A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Niedziela/poniedziałek, 16/17 sierpnia Nr 195 (2696)

Dziś zakończenie Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

MŁODZIEŻOWE BRATERSTWO

pod hasłami wzmożonej walki o pokój i przyjaźń między narodami

BUKARESZT. IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów dobiega końca. Dnia 15 bm. w przeddzień zakończenia festiwalu odbyły się liczne spotkania delegatów; zorganizowano wiele imprez artystycznych oraz liczne wycieczki do zakładów pracy, domów kultury i świetlic.

W programach artystycznych wystąpiły zespoły niemal wszystkich krajów, których młodzież bierze udział w festiwalu. Występy artystyczne odbyły się w przeszło 30 teatrach i na estradach „miasta serdecznej przyjaźni".

Największym wydarzeniem w życiu sportowym festiwalu było uroczyste zakończenie międzynarodowych przyjacielskich spotkań sportowych.

Wieczorem odbywały się na wszystkich placach Bukaresztu radosne zabawy. Miasto miało szczególnie odświętny wygląd. Wysoko w górę strzelały różnokolorowe rakiety. Granatowe niebo przecinały smugi jaskrawych świateł reflektorów. Jarzyły się barwne fontanny.

Bogaty był dzień ten również dla delegacji młodzieży polskiej, która podczas festiwalu nawiązała wiele serdecznych kontaktów z młodzieżą różnych krajów. Rano grupy polskich dziewcząt i chłopców zwiedziły kilka bukareszteńskich fabryk oraz gościły u pionierów rumuńskich.

Wielu młodych Polaków odwiedziło swych przyjaciół ze Związku Radzieckiego i innych krajów, by przed wyjazdem z Bukaresztu wymienić adresy, znaczki organizacyjne i chusty.

Grupa polskich delegatów udała się do siedziby delegacji bohaterskiej młodzieży koreańskiej, by złożyć jej z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką gorące, braterskie życzenia.

Do dziewcząt polskich przyszły z ostatnimi odwiedzinami młode Francuzki.

W godzinach wieczornych na prośbę komitetu festiwalowego grupa młodych artystów polskich powtórzyła uroczysty koncert, który — tak jak wszystkie poprzednie występy naszej młodzieży — był owacyjnie oklaskiwany przez tysiące widzów.

Wyniki międzynarodowych konkursów artystycznych Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

BUKARESZT (PAP). Jak już podawaliśmy, ogłoszono wyniki międzynarodowych konkursów artystycznych Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

W konkursie tańców ludowych pierwszą nagrodę zdobyły zespoły: gruziński, chiński, mołdawski, bułgarski, rumuński i węgierski.

Wśród zespołów wyróżnionych trzecią nagrodą znajdują się: zespół śląskich domów kultury, zespół zakładów im. Strzelczyka w Łodzi oraz zespół zakładów im. Harnama w Łodzi.

W dziedzinie gry na instrumentach ludowych pierwsze nagrody otrzymali soliści: Eugeniusz Blinow (ZSRR), Abas Bachramow (ZSRR) i Aleksander Rezczikow (ZSRR).

W konkursie kapel ludowych pierwsze nagrody zdobyły orkiestra UDM (Rumunia) i kazachstańska.

Drugie nagrody uzyskały orkiestra ludowa młodzieży węgierskiej oraz orkiestry bułgarska i koreańska.

Trzecią nagrodę otrzymał zespół mongolski.

Wśród zespołów chóralnych pierwsze nagrody otrzymały: chór studentów moskiewskich, chór studentów z Sofii i zespół Centralnej Rady Rumuńskich Związków Zawodowych.

Drugą nagrodę zdobył młodzieżowy zespół chóralny ze Stalinogrodu. Chór Akademii Medycznej w Gdańsku został wyróżniony dyplomem honorowym.

W konkursie ludowych zespołów chóralnych pierwsze nagrody otrzymał rosyjski chór ludowy z Omska i bułgarski ludowy zespół pieśni i tańca.

W konkursie gry na instrumentach dętych jury przyznało nagrody i dyplomy honorowe 44 solistom, wśród nich solistom polskim: Antoniemu Primko (druga nagroda), Andrzejowi Mozelowi (trzecia nagroda) oraz Pawłowi Padlewskiemu (dyplom honorowy).

W konkursie śpiewaczym pierwszą nagrodę otrzymały śpiewaczki radzieckie Halina Olejniczenko (sopran koloraturowy) i L. Andrejewa (mezzosopran) oraz śpiewaczki bułgarskie Katarzyna Popowa (sopran) i N. Charkowa.

Wśród tenorów pierwsze nagrody uzyskali: Valentin Teodorian (Rumunia) i Robert Ilesfalvi (Węgry).

W. Otdielonow (ZSRR) otrzymał pierwszą nagrodę wśród barytonów, a wśród basów — W. Filippow i Mikołaj Kriwula (ZSRR).

Drugie i trzecie nagrody oraz dyplomy honorowe przyznano 66 solistom, wśród nich solistom polskim: Eugenii Gwiedździńskiej (sopran koloraturowy — trzecia nagroda), Alicji Lewandowskiej (mezzosopran — trzecia nagroda), Henrykowi Łukaszkowi (bas — trzecia nagroda) i Ludwikowi Mice (tenor — dyplom honorowy).

W konkursie skrzypcowym pierwszą nagrodę otrzymali: Borys Gutnikow i H. Achtimowa (ZSRR), w wiolonczelowym — Igor Kozołupow (ZSRR).

Kryzys rządowy w Libanie

PARYŻ (PAP). Z Bejrutu donoszą, że prezydent Libanu powierzył misję utworzenia nowego rządu Abdallahowi Jafi.

Olbrzymia pomoc ZSRR źródłem siły i natchnienia dla narodu koreańskiego

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Phenianu:

Centralna koreańska Agencja telegraficzna ogłosiła uchwałę Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, powziętą w związku z decyzją rządu radzieckiego udzielenia narodowi koreańskiemu pomocy w wysokości miliarda rubli na odbudowę kraju i rozwój gospodarki narodowej.

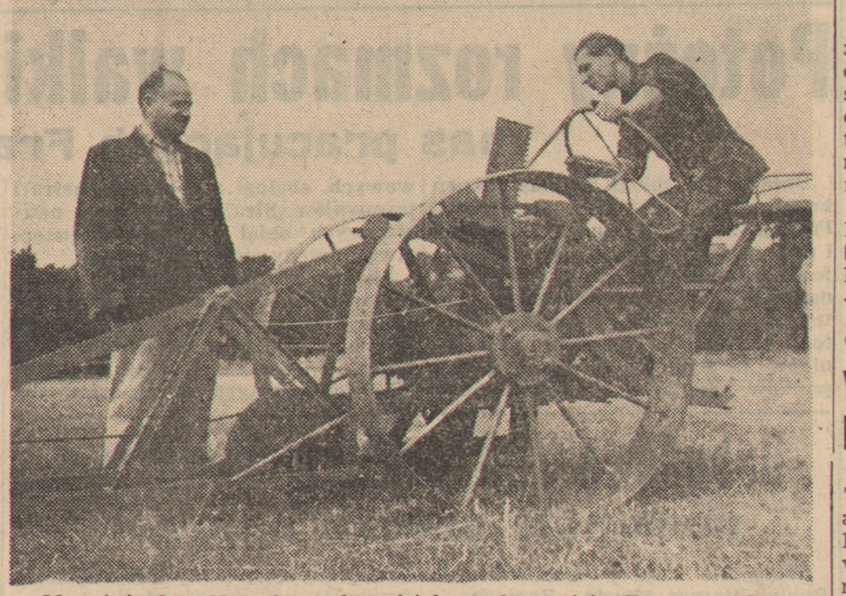
Dziś — stwierdza uchwała rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — gdy przed narodem stoją nie cierpiące zwłoki zadania szybkiej odbudowy i rozwoju zniszczonej przez wojnę gospodarki narodowej oraz poprawy materialnych i kulturalnych warunków swego bytu, — olbrzymia pomoc udzielona przez rząd radziecki jest dla naszego narodu źródłem nowej siły i natchnienia.

Wyrażając wraz z całym narodem koreańskim bezgraniczną wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc w wysokości miliarda rubli, Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej postanawia zużytkować tę sumę na odbudowę zniszczonej gospodarki narodowej, na założenie fundamentów dalszego uprzemysłowienia kraju oraz na podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu koreańskiego.

Naród koreański — stwierdza w zakończeniu uchwała — będzie zacieśniał jeszcze bardziej braterskie stosunki przyjaźni z narodem radzieckim i wykona pomyślnie gigantyczne zadania odbudowy powojennej i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Uchwałę podpisał Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sen.

Laureat Nagrody Państwowej



Mgr inż. Jan Kwapiszewski udziela traktorzyście Zenonowi Sztorcowi wskazówek dotyczących obsługi pługa własnej konstrukcji do kreciego drenowania.

Inż. Jan Kwapiszewski otrzymał Nagrodę Państwową trzeciego stopnia w dziale postępu technicznego za opracowanie pługa nowego typu do drenowania kreciego, zastosowanego przy melioracji.

W 1952 r. po zastosowaniu wielu ulepszeń pług kreci wprowadzono do masowej produkcji. W chwili obecnej na terenie całego kraju pracuje ponad 100 pługów tego typu. Zastosowanie pługa do kreciego drenowania umożliwia szybkie i sprawne przeprowadzenie drenażu, utrzymującego się około 4 lat.

Zastosowanie pługa kreciego stwarza poważne możliwości zwiększenia zbiorów i rozwoju uprawy pasz, a co za tym idzie — rozwoju hodowli bydła.

Mgr inż. Jan Kwapiszewski od kilku lat wykłada na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej maszynoznawstwo rolnicze i meliorację.

Konferencja w sprawie bezpieczeństwa lotów w Niemczech

BERLIN (PAP). 14 sierpnia w gmachu francuskiej administracji wojskowej w Berlinie odbyło się kolejne posiedzenie przedstawicieli francuskich, amerykańskich, angielskich i radzieckich władz wojskowych, na którym omawiano w dalszym ciągu sprawę bezpieczeństwa lotów w Niemczech, a w szczególności sprawę wprowadzenia nowego systemu znaków ostrzegawczych, dawanych przez samoloty znajdujące się w powietrzu.

Następne posiedzenie odbędzie się w Berlinie w gmachu radzieckich władz wojskowych.

8 rocznica wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

Dnia 15 bm. w sali kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Coj Ir wydał przyjęcie z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

W przyjęciu udział wzięli: Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, generalicji Wojska Polskiego, organizacji społecznych oraz świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Depesza CRZZ do Centralnego Komitetu Zjednoczonych Zw. Zaw. Północnej Korei

Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką, Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Centralnego Komitetu Zjednoczonych Związków Zawodowych Północnej Korei następującą depeszę:

„Z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia przez Armię Radziecką Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przesyłamy Wam i masom pracującym Korei nasze gorące, braterskie pozdrowienia.

W rocznicę tego historycznego wydarzenia przekazujemy Wam wyrazy naszej głębokiej radości z racji podpisania rozejmu i zakończenia wszczętej przez imperialistów wojny, prowadzonej przez Was w obronie wolności i niezawisłości ojczyzny.

Życzymy bohaterskiemu ludowi Korei wielu sukcesów w dziele zjednoczenia Korei, odbudowy barbarzyńsko zniszczonego kraju i pełnego jego rozkwitu dla dobra narodu koreańskiego i sprawy pokoju."

Posiedzenie KC Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei

Agencja TASS donosi z Phenianu: 13 sierpnia odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, na którym obecni byli Kim Du Bon, Kim Dar Hen, Ten No Sik i inni członkowie prezydium Komitetu Centralnego oraz przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji społecznych.

Sekretarz Komitetu Centralnego Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei Kim Czan Dun wygłosił referat w sprawie zawartego przez Stany Zjednoczone z Li Syn Manem tzw. „układu o obronie wzajemnej".

Komitet Centralny powziął uchwałę, protestującą przeciwko zawarciu tego „układu".

Następnie omówiono sprawę pomocy w wysokości miliarda rubli, udzielonej przez rząd radziecki narodowi koreańskiemu. Komitet Centralny uchwalił rezolucję, w której wyraża gorącą wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc udzieloną narodowi koreańskiemu.

ONZ A KOREA

Artykuł 60 postanowień rozejmowych przewiduje, że w celu zapewnienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej w ciągu trzech miesięcy od chwili wejścia w życie porozumienia rozejmowego zwołać należy konferencję polityczną na wyższym szczeblu. Ale artykuł ten nie ustala ani miejsca zebrania się tej konferencji, ani ścisłej daty, ani też nie precyzuje wyraźnie składu takiej konferencji. Co się zaś tyczy zadań konferencji, to art. 60 opiewa jedynie, że ma ona uregulować w drodze rokowań sprawę wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych w Korei, a poza tym mówi tylko w sposób ogólnikowy o pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej „etcetera".

Z art. 60 postanowień rozejmowych wynikają więc tylko dwie wyraźne decyzje, a mianowicie, że konferencja polityczna ma się zebrać do 27 października br. i że ma ona uregulować sprawę wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych w Korei. Inne zagadnienia, związane z tą konferencją, nie są w art. 60 uregulowane.

Jutro rozpocznie się w Nowym Jorku zwołana specjalnie nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, która ma omówić przedłożony ONZ raport o rozejmie i rozważyć sprawę zwołania konferencji politycznej w sprawie Korei. Inicjatywa ONZ w sprawie takiej konferencji jest na razie inicjatywą jednostronną. Ani Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, ani też Chiny Ludowe nie zasiadają dotąd w gronie członków ONZ, wobec czego wszelkie decyzje sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych bez wysłuchania opinii przedstawicieli Chin Ludowych i Północnej Korei, będą decyzjami jednej tylko strony, a nie — jak przewidują postanowienia rozejmu — decyzjami obu stron, które rozejm podpisały.

Sesja ONZ będzie więc miała przed sobą przede wszystkim do rozstrzygnięcia sprawę dopuszczenia do obrad przedstawicieli Chin Ludowych i Północnej Korei. Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone upierać się będą przy swoim dotychczasowym stanowisku niedopuszczenia Chin Ludowych i Północnej Korei do stołu obrad ONZ i że w tym celu starać się będą o zmobilizowanie ponownie swojej notorycznej mechanicznej większości. W tym jednak wypadku sama logika postanowień rozejmowych przemawia przeciwko stanowisku Stanów Zjednoczonych i dlatego sprawa zmobilizowania tej mechanicznej większości nie jest tym razem rzeczą taką pewną. Nawet wśród rządów, które brały udział w amerykańskiej interwencji w Korei, przede wszystkim w rządzie brytyjskim, panuje przekonanie, że wysłuchanie przedstawicieli Chin Ludowych i Północnej Korei celem uzgodnienia z nimi warunków zwołania konferencji politycznej w sprawie Korei jest nieodzowne.

Głównym zadaniem sesji ONZ będzie ustalenie, kto ma w konferencji politycznej w sprawie Korei wziąć udział i jakie sprawy mają być na konferencji rozstrzygane.

Art. 60 postanowień rozejmowych wspomina jedynie o przedstawicielach, wyznaczonych przez obie strony, to znaczy przez Północną Koreę i Chiny Ludowe oraz przez Stany Zjednoczone i Koreę Południową. Nie należy jednak zapominać, że interwencja amerykańska odbywała się pod szyldem ONZ. Brało w niej udział oprócz Stanów Zjednoczonych 15 jeszcze państw członków ONZ. Państwa te rościć będą prawo udziału w konferencji politycznej w sprawie Korei, o ile nie wszystkie, to niektóre z nich, zwłaszcza te, których udział był aktywniejszy. Na pewno więc zgłosi swój udział W. Brytania. Australia już ogłosiła, że jako państwo Pacyfiku zainteresowana jest w tej konferencji. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Związek Radziecki, jako państwo graniczące z Koreą, oraz o Indie, jako państwo zainteresowane w wszystkich decyzjach dotyczących Azji wschodniej i południowej. Wiadomo już, że w łonie 16 państw — członków ONZ, które uczestniczyły w interwencji koreańskiej, panuje niezgoda co do tego, kto ma wziąć udział w konferencji politycznej. Stany Zjednoczone opierają się udziałowi Indii, zaś odwrotnie — W. Brytania stanowczo domaga się, aby Indie należące do „brytyjskiej wspólnoty", zostały dopuszczone. Stany Zjednoczone stoją na stanowisku, że Związek Radziecki winien uczestniczyć w konferencji jako przedstawicielstwo wyznaczone przez drugą stronę w rozejmie, to znaczy przez Północną Koreę i Chiny Ludowe. Większość zaś państw — członków ONZ z grona szesnastu, które brały udział w interwencji w Korei jest tego zdania, że udział Związku Radzieckiego jako stałego członka Rady Bezpieczeństwa jest z góry przesądzony. Wszystkie te sprawy składu konferencji politycznej będą przedmiotem obrad nadzwyczajnej sesji ONZ.

Sesja ta omawiać będzie również porządek dzienny przyszłej konferencji politycznej. Art. 60 postanowień rozejmowych nie wyjaśnia, jakie to sprawy określone są słowem „etcetera". Stanowisko Stanów Zjed-

(dokończenie na str. 2)

Lepszą i wydajniejszą pracą
ludzie pracy popierają uchwałę Prezydium Rządu PRL
o pomocy w odbudowie Korei

W dalszym ciągu odbywają się w całym kraju z inicjatywy komitetów Frontu Narodowego liczne zebrania z okazji zawarcia rozejmu w Korei.

Na setkach zebrań w Łodzi mieszkańcy domów i bloków — robotnicy, pracownicy umysłowi, a przede wszystkim gospodynie domowe — matki wyrażają swą radość z powodu wielkiego zwycięstwa, odniesionego przez bohaterski naród koreański. Ludzie pracy robotniczej Łodzi zapewniają jednocześnie, że przez lepszą, wydajniejszą pracę w swych zakładach będą ze wszystkich sił popierać uchwałę Prezydium Rządu PRL o pomocy w odbudowie Korei.

Gorącą manifestacją uczuć przyjaźni dla ludu koreańskiego było zebranie ponad 500 mieszkańców bloków 379 i 380. Wielokrotnymi okrzykami na cześć przyjaźni polsko-koreańskiej, trwałego pokoju i jego niezwyciężonej ostoi — Związku Radzieckiego powitali zgromadzeni wystąpienie robotnika Mariana Jakubowskiego, który powiedział m. in.:

„Korea jest dla nas wszystkich przykładem, że nie ma potężniejszej siły na świecie, jak moc walczącego o swą wolność ludu. Przykład narodu koreańskiego, który wraz z ochotnikami chińskimi odparł nawałę żelaza i stali, rzuconą nań przez amerykańskich agresorów — mówi nam, jak potężnym jest wielki obóz postępu i pokoju. Jednocześnie przebieg wypadków w Korei jest nauczką dla tych wszystkich, którzy bombami i bakteriami pragnęliby narzucić swą wolę miłującym pokój narodom. W Korei agresorzy połamali pazury.“

„Budując silną Polskę, podnosząc dobrobyt naszego narodu — stwierdził na zebraniu lokatorów domu przy ul. Żeromskiego 4 włókniarz St. Siemionkiewicz — zwiększamy nieustannie siły światowego obozu postępu i pokoju. W Korei przestały ziać śmiercią armaty. Zamknęła im paszczę potężna wola narodu koreańskiego i rosnące z dnia na dzień siły obozu pokoju.

My wszyscy ludzie pracy w Polsce zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że front walki o pokój znajduje się również przy naszych krosnach, maszynach przędzalniczych, obrabiarkach i na budowlach socjalizmu. Nasza siła, siła 800 milionów wolnych ludzi, walczących uparcie o trwały pokój, jest niezwyciężona.“

W gorącą manifestację na cześć bohaterskiego ludu koreańskiego przemieniło się zebranie mieszkańców robotniczej dzielnicy Krakowa — Zwierzyńca. W zebraniu wzięło udział blisko 400 robotników, kobiet, inteligencji pracującej i młodzieży.

Z uznaniem przyjmowali obecni wystąpienia licznych dyskutantów, którzy omawiali zagadnienia, związane z podpisaniem rozejmu w Korei oraz uchwałę Rządu polskiego w sprawie pomocy dla Korei.

„Obóz pokoju — powiedział wśród burzy oklasków robotnik Józef Hołysz — odniósł wspaniałe zwycięstwo. Rozejm w Korei pokazał, że można najsporniejsze kwestie rozstrzygnąć na drodze rokowań. Nie skończyła się jednak nasza walka o utrwalenie pokoju na całym świecie. Przyśpieszeniem tempa w budowie wielkich obiektów naszego socjalistycznego budownictwa wzmocnimy cały obóz pokoju.“

Żołnierz amerykański prosi rząd radziecki o azyl

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Wiednia. że 2 sierpnia szeregowiec armii amerykańskiej K. Johnson zwrócił się do władz radzieckich w Austrii z prośbą o udzielenie mu prawa azylu.

Johnson urodził się w 1927 roku w stanie Północna Karolina. W 1946 r. wstąpił on do szeregów armii amerykańskiej i służył z przerwami w wojsku do 1 bm. Podczas służby w wojsku Johnson przebywał w Japonii, a następnie został skierowany na front w Korei. Johson był dwukrotnie ranny. Został on odznaczony medalami amerykańskimi; otrzymał również medal od Li Syn Mana.

Walcząc na froncie w Korei, Johnson przekonał się o zbrodniczym charakterze amerykańskiej agresji przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu. Johnson postanowił zerwać z przeszłością i rozpocząć nowe życie.

W oświadczeniu do władz radzieckich Johnson pisze:

„Proszę o udzielenie mi azylu politycznego z następujących przyczyn: Uczono mnie przez dłuższy czas, że wszystko co jest amerykańskie — jest najlepsze i słuszne, zaś zagraniczne — złe i niesłuszne. Podczas odbywania służby wojskowej w Japonii oraz po powrocie do USA zacząłem powątpiewać w prawdziwość takiej teorii.

Po skończeniu pierwszego okresu służby wojskowej próbowałem polepszyć swą sytuację, aby zapewnić mej rodzinie byt. W tym celu rozpocząłem studia, by zdobyć zawód, jednakże z braku środków musiałem naukę przerwać. W Ameryce jest tak, że jeżeli ktoś ma pieniądze lub urodził się w bogatej rodzinie — ten żyje jak król. Skoro jednak miałeś nieszczęście urodzić się w ubogiej rodzinie — nie masz szans życiowych.“

Następnie Johnson pisze:

„Wkrótce po wybuchu wojny w Korei znalazłem się na froncie w szeregach piechoty. Widziałem w Korei jak armia amerykańska grabiła wszystko co się jej podobało, to zaś co nie było jej potrzebne — rozmyślnie niszczyła, pozostawiając za sobą pustynię.

Dowództwo amerykańskie rzucało do walki żołnierzy południowo-koreańskich źle umundurowanych, źle uzbrojonych i niedostatecznie wyszkolonych. Byli to synowie chłopów, których zmuszano do składania ofiar z życia, przy czym nie wiedzieli oni, za co giną. W tym wypadku powiedzenie, iż nie zgadzam się z polityką amerykańską — byłoby niewystarczające.

Przekonałem się w Korei, że moje stale wzrastające wątpliwości co do polityki rządu amerykańskiego były całkowicie uzasadnione. Czuję, że nie mogę mieszkać nadal w Ameryce. Pozostaje mi jedyne wyjście — rozpocząć nowe życie. Nie przyjdzie mi to łatwo, jednakże proszę o danie mi takiej możliwości.“

Potężny rozmach walki strajkowej
mas pracujących Francji

Dnia 15 bm. minął dwunasty dzień bohaterskiej walki mas pracujących Francji z rządową polityką wojny i nędzy. Rozmach ruchu strajkowego jest wyjątkowo potężny. Trwa w dalszym ciągu strajk generalny kolejarzy, pracowników poczty, telefonu i telegrafu, górników, pracowników gazowni i elektrowni, pracowników arsenałów i stoczni państwowych, obsługi autobusów, metra i tramwajów. Strajk urzędników państwowych objął rozmaite ministerstwa, urzędy skarbowe i celne.

Strajk metalowców objął wszystkie większe zakłady hutnicze we Francji i rozszerza się również na mniejsze fabryki. Z niezwykłą szybkością rozszerza się strajk robotników budowlanych, włókniarzy, robotników przemysłu chemicznego na terenie całego kraju.

W Marsylii, Hawrze, Bordeaux, Dunkierce i w innych portach strajkują dokerzy oraz różne inne kategorie robotników portowych. Strajk pracowników lądowych towarzystwa lotniczego Air France został przedłużony o dalsze 24 godziny. Pracownicy handlowi tysięcy przedsiębiorstw porzucili pracę w Paryżu oraz w wielu innych miastach, a zwłaszcza we Francji południowej. Dnia 16 bm. strajkują wszyscy pracownicy drukarscy we Francji.

Odbudowa Traktu Starej Warszawy
postępuje szybko naprzód

Wszystkie zespoły budowniczych Rynku Starego Miasta. Zapiecka i Piwnej, które przekazały mieszkańcom stolicy w dniu Święta Odrodzenia pierwszą część najstarszej dzielnicy Warszawy, pracują już przy odbudowie drugiego odcinka Traktu. W związku z tym ostatnio znacznie wzmogło się tempo prac budowlanych.

Najintensywniejsze roboty trwają obecnie przy ul, Freta i Piwnej od Zapiecka do Wąskiego Dunaju, gdzie na kilkudziesięciu kamieniczkach zakładane są kolorowe tynki. Zakończenie tych prac przewidziane jest na koniec br.

Po przeprowadzeniu koniecznych prac odgruzowawczych przystąpiono do odbudowy dalszych kamieniczek przy ul. Świętojańskiej i na Nowym Mieście. Przy ul. Świętojańskiej kilka nowowybudowanych kamieniczek kryje się już obecnie dachem.

W pełnym toku prowadzone są prace przy odgruzowywaniu rynku Nowego Miasta, gdzie w najbliższym czasie przewidziane jest rozpoczęcie budowy szeregu dalszych kamieniczek.

Równocześnie z wielkim pietyzmem prowadzone są prace przy rekonstrukcji murów obronnych i barbakanu. Zabytkowe mury obronne obliçowane będą oryginalną cegłą pochodzącą z XVII wieku, którą obecnie wydobywa się z gruzów.

ONZ a Korea

(dokończenie ze str. 1)

boczonych zmierza do tego, aby konferencję polityczną możliwie ograniczyć, co do zasięgu spraw jej porządku dziennego i nie rozszerzać dyskusji konferencji politycznej na sprawy, pośrednio tylko ze sprawą koreańską złączone, jak na sprawę Taiwanu, sprawę Indochin czy inne zagadnienia Azji południowo-wschodniej.

Do ustalenia pozostaje również data konferencji, miejsce jej obrad i sposób zwołania jej.

Perspektywy konferencji politycznej w sprawie Korei nie są korzystne. Stany Zjednoczone zmierzają do storpedowania konferencji. Trudno bowiem inaczej interpretować fakt zawarcia między Dullesem a Lisynmanem paktu bezpieczeństwa, parafowanego w Seulu 8 sierpnia. Pakt ten wyraźnie zezwala Stanom Zjednoczonym na zakładanie na terytorium Korei baz militarnych oraz na pozostawienie amerykańskich sił zbrojnych w południowej Korei na czas nieograniczony. Te postanowienia sprzeczne są z art. 60 postanowień rozejmowych, który przewiduje, że konferencja polityczna uregulować ma sprawę wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei. Podobnie wspólna deklaracja, ogłoszona w Seulu przez Dullesa i Lisynmana, która ponownie zapowiada opuszczenie konferencji politycznej przez Stany Zjednoczone i Koreę południową po 90 dniach, o ile w tym czasie sprawa przyszłości Korei nie będzie rozstrzygnięta, jak sobie tego życzą Dulles i Lisynman — nie stwarza dla konferencji politycznej korzystnej atmosfery. Wreszcie, również deklaracja 16 państw członków ONZ, które brały udział w interwencji koreańskiej, zapowiadająca, że „nie byłoby rzeczą możliwą ograniczyć działania wojenne do granic Korei“, gdyby wskutek złamania rozejmu wznowione zostały działania wojenne — stanowi poważne zagrożenie konferencji politycznej. Deklaracja ta bowiem wyraźnie grozi przeniesieniem konfliktu zlokalizowanego do terytorium Korei, również na terytorium Chin, co równałoby się stworzeniu zarzewia nowej wojny światowej.

Jedynie potężny nacisk opinii publicznej położy kres tym zakusom wojennym imperializmu amerykańskiego i zapewni konferencji politycznej w sprawie Korei powodzenie.

W tych warunkach sesja nadzwyczajna ONZ śledzona będzie uważnie przez opinię publiczną na całym świecie.

STEFAN LITAUER

Posiedzenie Rady Sojuszniczej
dla Austrii

WIEDEŃ (PAP). 14 sierpnia odbyło się posiedzenie rady sojuszniczej, na którym przewodniczył Wysoki Komisarz ZSRR w Austrii I. Iljiczew.

Rada sojusznicza omówiła sprawę zniesienia cenzury prasy w Austrii.

Wysoki Komisarz ZSRR Iljiczew oznajmił, że władze radzieckie, uwzględniając życzenie rządu austriackiego, zniosły 12 sierpnia br. cenzurę prasy w strefie radzieckiej, i zaproponował, aby rada sojusznicza zniosła z dniem 15 sierpnia cenzurę prasy w całej Austrii.

Po dyskusji rada powzięła uchwałę znoszącą cenzurę w Austrii i wystosowała pismo w tej sprawie do kanclerza Austrii Raaba.

Następnie rada omówiła sprawę poruszania się obywateli mocarstw okupacyjnych na obszarze Austrii. Wysoki Komisarz ZSRR wysunął wniosek zniesienia wszelkich ograniczeń w dziedzinie poruszania się członków komisji sojuszniczej, członków ich rodzin oraz personelu ambasad czterech mocarstw na całym obszarze Austrii.

Wniosek wysokiego Komisarza ZSRR został jednomyślnie uchwalony.

Następnie Rada Sojusznicza zatwierdziła szereg decyzji komitetu wykonawczego rady w sprawie przyjęcia do wiadomości ustaw ogłoszonych przez rząd austriacki.

Stan pogody

Jak podaje PIHM — przeważnie pogodnie, w ciągu dnia miejscami dość pogodnie, rano lokalne zamglenia. Temperatura maksymalna od 24 st. na północnym wschodzie do 30 st. na zachodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych.

W dniu 15 bm. Polska znajdowała się pod wpływem wyżu barometrycznego. W związku z tym było przeważnie pogodnie, tylko miejscami na wschodnich krańcach Polski notowano przejściowe większe zachmurzenie. Temperatura o godz. 13 wynosiła od 23 st. na wschodzie i w rejonie Gdańska, do 30 st. na zachodzie. Na Śnieżce 16 st., a na Kasprowym Wierchu 11 st.

Dziennikarze francuscy
zwiedzili Poznań

W tych dniach przebywała w Poznaniu wycieczka dziennikarzy francuskich. Przedstawiciele prasy francuskiej różnych kierunków politycznych zwiedzili szereg wydziałów produkcyjnych zakładów przemysłu metalowego im. J. Stalina, fabrykę kosmetyków „Lechia“ oraz zapoznali się dokładnie z szeregiem urządzeń socjalnych.

W czasie swego pobytu w Poznaniu goście francuscy zapoznali się z zabytkami starej kultury regionu wielkopolskiego, z zabytkami historycznymi i starymi księgozbiorami.

„Pamiątka z Celulozy“
nakręcana w Toruniu

Do Torunia przybyła ekipa filmowa, która pod kierownictwem reżysera Jerzego Kawalerowicza dokonuje zdjęć do filmu pt. „Pamiątka z Celulozy“.

Ekipa nakręca zdjęcia plenerowe na terenie starych koszar toruńskich. Zdjęcia te zobrazują okres służby głównego bohatera filmu — Szczęsnego w sanacyjnym wojsku.

Wystawę „Szlakiem Chopina“ otwarto
w Dusznikach Zdroju

DUSZNIKI-ZDRÓJ. W drugim dniu festiwalu chopinowskiego w Dusznikach Zdroju, w sali, w której koncertował Chopin w sierpniu 1826 roku, otwarta została wystawa pod nazwą „Szlakiem Chopina“.

Zwiedzający wystawę z zainteresowaniem oglądają fotografie i sztychy najpiękniejszych zabytków miast dolnośląskich, przez które przejeżdżał Chopin, a m. in. sztychy przedstawiające Duszniki w tym okresie.

Na wystawie znajdują się również fotokopie listów kompozytora, pisanych z Dolnego Śląska, fotokopia z pierwszej strony „Kuriera Warszawskiego“ z 22 sierpnia 1826 roku z artykułem o koncertach wielkiego muzyka w Dusznikach, portrety rodziców Fryderyka Chopina, gipsowa maska pośmiertna i odlew ręki kompozytora itp.

SPORT SPORT SPORT

I LIGA PIŁKARSKA

Największą niespodzianką sobotnich rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi było zwycięstwo CWKS nad mistrzem Polski — Unią Chorzów 2:0 (0:0). Jest to pierwsza porażka przodownika tabeli w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Mecz dwóch najgroźniejszych rywali należy zaliczyć do najciekawszych spotkań rozegranych w obecnym sezonie. Wojskowi słabszą technikę nadrabiali doskonałym przygotowaniem kondycyjnym a przede wszystkim ambicją i wolą zwycięstwa.

Do przerwy znaczną przewagę posiadają chorzowianie, którzy często goszczą pod bramką gospodarzy, strzelając prawie z każdej pozycji. Odnosi się to przede wszystkim do Cieślika i do szybkiego Alszera. W tym czasie Szymkowiak który ostatnio jest w doskonałej formie, broni kilka bardzo groźnych strzałów Cieślika. Jednak wynik bezbramkowy utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie gospodarze coraz częściej dochodzą do głosu, zdobywając teren krótkimi podaniami. Przewaga ta wzrasta z każdą minutą. W 64 minucie gry Szymborski w zamieszaniu podbramkowym strzela pierwszą bramkę. Od tego momentu zespół CWKS gości stale pod bramką Wyrobka, który często interweniuje. W 7 minut później Gogolewski pięknym strzałem zdobywa drugą bramkę i ustala wynik spotkania na 2:0.

Goście w tym czasie ograniczyli się do sporadycznych lecz groźnych wypadów, które jednak skutecznie likwiduje obrona CWKS. Pod koniec meczu chorzowianie przechodzą do ataku.

Najlepszym graczem na boisku był ofiarny obrońca Orłowski z CWKS, ponadto dobrze wypadli w CWKS — Gogolewski w napadzie i doskonale broniący Szymkowiak na bramce. W drużynie Unii najlepszymi okazali się Cieślik, Suszczyk i Bartyla na obronie oraz Wyrobek na bramce.

Spotkanie prowadził Mytnik z Krakowa.

*

GDAŃSK. Mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi między Budowlanymi Gdańsk a Kolejarzem Poznań zakończył się zwycięstwem Kolejarza 3:2 (1:0).

Bramki zdobyli: dla Kolejarza — Anioła — 2 i Deska — 1, dla Budowlanych — Gronowski — 2.

Gra stała na słabym poziomie. Z przebiegu gry wynik remisowy byłby bardziej słuszny.

W pierwszej połowie przewagę mieli Budowlani, którzy nie wykorzystali jednak kilku dogodnych sytuacji, strzelając niecelnie. W tym okresie Kolejarz zdobył prowadzenie w 29 minucie ze strzału Deski.

Po przerwie inicjatywa należy do Kolejarza, który w 60 minucie podwyższył wynik do 2:0 ze strzału Anioły. W 72 minucie po ładnej akcji całego napadu Gronowski zdobył pierwszą bramkę dla Budowlanych. W 5 minut później Kolejarz strzelił trzecią bramkę przez Aniołę. Od tego momentu inicjatywę przejęli znów Budowlani i w 87 minucie Gronowski strzelił drugą bramkę dla gospodarzy.

W Kolejarzu wyróżnili się: formacje defensywne oraz Anioła w ataku. U Budowlanych najlepszym graczem był Gronowski.

JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO LEADERA II LIGI

Piłkarze bydgoskiej Gwardii zdobyli wczoraj ponownie dwa punkty zwyciężając w spotkaniu o mistrzostwo II ligi sosnowiecką Stal w stosunku 3:1 (0:1).

Mecz miał zgoła sensacyjny przebieg. W pierwszej połowie na boisku istniała bowiem właściwie tylko jedna drużyna: Stal. Goście z Sosnowca pokazali w tym okresie grę na poziomie, nie widzianym od dawna w Bydgoszczy. Długie przerzuty piłki, zmiany pozycji przeprowadzane składnie przez poszczególnych zawodników, dokładne adresowanie podań, doskonałe krycie przeciwnika, poparte dobrym wyszkoleniem technicznym, przede wszystkim zaś szalone tempo narzucone od pierwszej minuty — sprawiły, że Gwardia została z miejsca zepchnięta do defensywy. I kiedy w 14 minucie po pięknej akcji całego napadu lewoskrzydłowy Szymura strzelił nieuchronnie w róg bramki Burchardta, wydawało się, iż goście będą mieli szanse pokusić się o wywiezienie z Bydgoszczy jeżeli nie dwóch, to co najmniej jednego punkta.

Zresztą kto wie, jak potoczyłyby się dalsze losy meczu, gdyby w 53 minucie Szymura wykorzystał rzut karny. Brawurowa parada Burchardta zapobiegła jednak nie tylko utracie bramki. Stała się ona jednocześnie punktem zwrotnym całego meczu. Gwardziści od tej chwili przeszli bowiem do generalnego szturmu. Przyszło im to łatwiej, aniżeli przypuszczano. Zawodnicy Stali, zmęczeni szybkim tempem pierwszej połowy spotkania, nie byli zdolni stawiać skuteczniejszego oporu. Toteż coraz wyraźniej uwidaczniała się przewaga Gwardii. Wyrównanie wisiało dosłownie w powietrzu. Padło ono w 73 minucie. Na bramkarza Stali — Dziurowicza podziałało zgoła fatalnie, kiedy Brzeski ulokował po raz pierwszy piłkę w bramce gości. Dziurowicz czując się sprawcą utraty bramki, opuścił z miejsca swój posterunek Fakt ten m. in. podziałał deprymująco na drużynę gości.

Nie lepiej powiodło się rezerwowemu bramkarzowi Stali. Już po dwóch minutach musiał skapitulować przed strzałem Norkowskiego, który przytomnie wykorzystał ostre podania Dziadka. Od tego momentu na boisku panuje niepodzielnie Gwardia. Stal „łamie się“ w oczach. W 87 minucie Norkowski przypieczętował zwycięstwo Gwardii, ustalając wynik meczu na 3:1.

Gwardziści — mimo zwycięstwa — nie zachwycili, wykazując znaczną obniżkę formy. Bohaterem meczu był bramkarz Burchardt, będąc w lwiej mierze autorem zwycięstwa. Poza nim na najwyższą notę zasłużył obrońca Dziadek, z powodzeniem zastępujący... napastników. W zespole Stali oprócz lewoskrzydłowego Szymury należałoby wyróżnić obrońcę Musiała oraz pomocnika Poloczka.

Sędzia Sekuła z Olsztyna nie miał łatwego zadania. Obie drużyny walczyły bowiem ostro, czasami nawet bezpardonowo. (R)

SPARTAKIADA ZAPAŚNICZA W BYDGOSZCZY

Dziś w niedzielę 16 bm. w świetlicy PZWME w Bydgoszczy w ramach spartakiady zakładowej odbędą się zawody ciężkoatletyczne z udziałem czołowych atletów Pomorza. Podnoszenie ciężarów rozpocznie się o godz. 11. Walki zapaśnicze o godz. 12. Finały walk zapaśniczych o godz. 17. Udział w spartakiadzie m. in. biorą: Łoboda II, Łoboda III, Sehawer, Wietrzykowski, Jędryka, Sokołowski.

LEWANDOWSKI SKACZE WZWYŻ 195

Na stadionie Kolejarza w Warszawie rozpoczęły się zawody lekokatletyczne kadry CRZZ. Na zawodach ustanowiono trzy rekordy Polski juniorów oraz szereg dobrych wyników. Rekordy Polski juniorów ustanowili: Makowski (Kolejarz) w biegu na 1500 m — 3:58,8, Sankowska (Kolejarz) w rzucie dyskiem — 40.26 m oraz Wojtaszek (Budowlani) w biegu na 400 m kobiet — 61,4 sek. Lewandowski (Budowlani) osiągnął w skoku wzwyż 195 cm, tj. tylko o 1 cm gorzej od rekordu Polski Pławczyka.

HOŁUJ PROWADZI W MISTRZOSTWACH SZACHOWYCH

Czwarta runda indywidualnych szachowych mistrzostw Polski kobiet, rozgrywanych w Gdańsku, przyniosła następujące wyniki:

Hołuj wygrała z Adamczewską, Hermanowa z Leokajtis, Jurczyńska z Obermullerową, Wojciechowska z Dłuską, Berezińska pokonała niespodziewanie Szpakowska.

Odbyły się również dogrywki niedokończonych partii z poprzednich rund: Komarowska zremisowała z Adamczewską i Obermullerową, Małolepsza zremisowała z Leokajtis, Litmanowicz pokonała Baburek i Obermullerowa, Dłuska wygrała z Hermanową, a Adamczewska z Jurczyńską.

Po czwartej rundzie na pierwszym miejscu w tabeli znajduje się Hołuj — 3 pkt. przed Szpakowską — 2,5 pkt. Miejsca od 3 do 7 zajmują: Litmanowicz, Dłuska, Małolepsza, Hermanowa i Wojciechowska.

Od kapeluszy do igielitu

Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych - najlepsze w całym kraju

Wąbrzeźno, w sierpniu

Mała fabryczka często zmieniała zarówno właściciela jak i swój charakter. Przed wojną najpierw była to filia grudziądzkiego Pe-Pe-Ge, potem mieściła się tu wytwórnia kapeluszy, a następnie fabryka zegarów. Niemcy przekształcili ją w obóz dla jeńców, a po wojnie miał tu swoją składnicę Polski Monopol Tytoniowy.

Ale wiosną 1950 r. budyneczki zaczęły się rozrastać. Produkcja Pomorskich Zakładów Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie — jednego z największych tego rodzaju obiektów w Polsce północnej — ruszyła szybkim tempem. W ciągu tych trzech lat zakład może się poszczycić imponującymi osiągnięciami. Miarą tych osiągnięć mogą być sukcesy ostatniego półrocza. Na okresie tym dlatego w dalszej części skupimy naszą uwagę, gdyż z racji wyników w tym czasie osiągniętych, szczególnie w II kwartale, Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych w ramach swojego pionu zdobyły w tych dniach pierwszy w Polsce sztandar przechodni Centr. Zarządu Tworzyw Sztucznych.

Wyniki te niechaj zilustruje kilka cyfr. Oto PZTSzt. wykonały już w czerwcu plan roczny w 74,3 proc. a do 22 lipca w 83 proc. Przyspieszenie wykonania planu rocznego wpłynęło w poważnym stopniu na wysoki procent wykonawstwa miesięcznych planów produkcyjnych. Dodać trzeba, że plany te wykonywane są rytmicznie. Dla przykładu wyniki za ostatni kwartał: kwiecień — 111 proc., maj — 115,5 proc., czerwiec — 113,2 proc.

SZEROKIE ZASTOSOWANIE RADZIECKICH METOD PRACY

Zaczęło się od tego, że na początku II kwartału br. młodzi ZMP-owcy z oddziału powlekarni: Urszula Sobczyńska, Józef Sandkiewicz, Henryk Olszewski i Urszula Pastewska wystąpili z inicjatywą pełnego zastosowania metody Żandarowej, co skróciło do minimum przestoje między końcem pracy jednej zmiany a początkiem drugiej.

W ślad za hasłem ZMP-owców, pracownicy oddziału wyrobów winidurowych: Jan Trzepałkowski, Franciszek Eichenberger i Tadeusz Rogala wystąpili z inicjatywą rozwinięcia pracy wielowarsztatowej.

Drugi kwartał notuje jeszcze inne wydarzenia: podjęcie przez oddział powlekarek długookresowego zobowiązania produkowania na zaoszczędzonym surowcu przez 14 dni, różnych asortymentów (system kompleksowego oszczędzania Korabielnikowej).

Wspomniany już wyżej Tadeusz Rogala, jeden ze szczególnie wyróżniających się pracowników, wykonujący przeciętnie po 200 proc. normy — zastosował metodę Kowalowa i przekazał swoje doświadczenia innym pracownikom.

Zastosowanie na tak szeroką skalę najlepszych radzieckich metod pracy w PZTSzt jest bardzo wymowne. Jest to wynik harmonijnej, skoordynowanej pracy zarówno dyrekcji jak i komitetu zakładowego PZPR oraz rady zakładowej z załogą.

BEZ BRAKÓW

Plan szkolenia zawodowego w ostatnim kwartale został wykonany w stosunku do założeń — w 99 proc.

Największy udział w szkoleniu bierze młodzież. Dwóch przodujących młodych pracowników: Mieczysława Danesa i Zdzisława Niedźwiedzkiego, dzięki dobrym wynikom w szkoleniu, skierowano na Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze w Toruniu. Ale i starsi nie pozostają w tyle. Dwie przodownice pracy: Genowefa Lipska i Helena Szymczak które i w szkoleniu okazały się przodujące, wysunięto na stanowisko majstrów zmianowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Helena Szymczak po objęciu nowego stanowiska podjęła hasło współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra w zawodzie.

Dzięki szkoleniu zawodowemu i politycznemu Maria Kikulska i Maria Gorzkowa z oddziału wytłaczarek podjęły hasło Saja — walkę o bezbrakową produkcję. Poza tym zorganizowano w poszczególnych oddziałach 12 brygad dobrej jakości.

CENNE POMYSŁY ROBOTNIKÓW I INŻYNIERÓW

O dobrej pracy klubu techniki i racjonalizacji świadczą dobre wyniki osiągane przez członków klubu w zakresie nowych pomysłów racjonalizatorskich i wprowadzenia ich do produkcji. PZTSzt mają w swym zespole dwóch robotników-racjonalizatorów: Feliksa Taborskiego i Józefa Koszorkiewicza, którzy zostali wyróżnieni odznaką racjonalizatora produkcji. Pierwszy z nich wykonał projekt zastosowania rury przeciwawaryjnej przy montażu odwadniaczy, drugi usprawnił produkcję rur, winidurowych. Bardzo dobry pomysł racjonalizatorski wykonał również Tadeusz Kułkowski. Zastosował on nowy, wydajniejszy sposób lakierowania wyrobów igielitowych.

Z robotnikami-racjonalizatorami ściśle współpracuje personel inżynieryjno-techniczny, a zwłaszcza inż. Danuta Jawień, mgr Halina Nowacka i mgr Zdzisław Malenta.

Wprowadzone do produkcji pomysły dają PZTSzt rocznie miliony złotych oszczędności.

*

Oto skrótowy i pobieżny tylko obraz osiągnięć Pomorskich Zakładów Tworzyw Sztucznych. Ale już te podane tu osiągnięcia wskazują na to, że załoga PZTSzt całkowicie zasłużyła na wyróżnienie, jakim jest niewątpliwie sztandar przechodni.

Henryk Lawina

Nowe mieszkania dla ludzi pracy



W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy w Polsce, buduje się przy ośrodkach przemysłowych nowe osiedla robotnicze. W osiedlu robotniczym Bronowice w Lublinie mieszkają robotnicy z Fabryki Samochodów Ciężarowych „Lublin". Nowe mieszkania urządzone są nowocześnie i posiadają wszelkie wygody.

Na zdjęciu: Rodzina racjonalizatora z FSC Henryka Jankowskiego w nowym mieszkaniu. (CAF — fot. Tyrgoński)

Delegaci na Światowy Kongres Studentów



Maria Starzomska jest delegatem polskiej młodzieży akademickiej na III Światowy Kongres Studentów w Warszawie. Jest ona przodującą słuchaczką wydz. filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim.

Na zdjęciu: Maria Starzomska ze Zdzisławem Matyją — uczestnikiem wczasokursu, układają emblemat ZMP. (CAF — fot. A. Mottl)

W walce o Plan

Ludzie zielonych lasów

Rozmówcą był inż. Samek. Dyskusję prowadziliśmy w Rudzie, w tej pachnącej żywicą, wplątanej w granatowe lasy Rudzie.

Inż. Samek powiedział: źródłem radości jest praca. Ale formy pracy są tak różnorodne, w tak rozmaitych okolicznościach pracują ludzie, że porównanie i ocena ich wysiłku należy zawsze do trudnych problemów. Proszę jednak wierzyć bez zastrzeżeń — kontynuował rozmówca, że my ludzie zielonych lasów pracujemy być może mniej efektownie, ale przecież nasze zadania należą do czołowych, do podstawowych zadań w wielu gałęziach produkcji krajowej. Dajemy drzewo, surowiec niezastąpiony, bogactwo, które nie „rośnie samo", jak myśli wielu, ale o które trzeba walczyć i zdobywać — jak każde dobro materialne. Leśnik kieruje się zasadą: każde drzewo ścięte musi być zastąpione (mieć pokrycie) w pewnej powierzchni zalesionej. Oto elementarna zasada długofalowej, racjonalnej gospodarki leśnej, gospodarki całkowicie wolnej od wyzysku drzewa. Słowo „Plan" ma dla nas takie samo ścisłe znaczenie, jakie ma w potężnej, tysięcznej fabryce, gdzie warczą obrabiarki i świeci acetylen. Nasze brygady leśne nie cofną się przed mrozem, śniegiem, czy wichurą. Twarde trzeba mieć ręce i dużo nieugiętości — by wykonać wszystkie zadania. Ale ludziom „fabryki zielonej" idzie już na pomoc nowa siła: Mechanizacja.

RACJONALIZATORZY I PRZODOWNICY PRACY Z SADYB LEŚNYCH

Eksploatacja drewna w Rudzie (jak i wszędzie) opiera się na racjonalnym wyrębie (cięcie zupełnie dojrzałych drzew do celów eksploatacyjnych) na cięciach przerębowych (tzw. rębnia gniazdowa), na trzebieżach wreszcie, które należą do zabiegów hodowlanych.

Leśnik przeprowadza szereg zabiegów profilaktycznych przeciwko działaniu różnych szkodników leśnych (np. grzyb osutka). Stosuje się więc spryskiwanie cieczami grzybobójczymi, kopanie rowków przeciw szeliniakowi, wykładanie pułapek na cetyńca, zwalanie drzew osłabionych itd. W latach 1947—49 na terenie Rudy walczono z mniszką. Niebezpieczeństwo zlokalizowano, niemniej wiele drzew w tych rejonach uległo osłabieniu i zostało zagrożone działaniem szkodników wtórnych (kornik itd). Należało przeprowadzić intensywny wyrąb tych drzew. Oczyszczano również las ze śniegołomów. Jeżeli dodać do tego problemy szkółek, poletek doświadczalnych, gospodarki łowieckiej, ochrony cennych rezerwatów przyrody — to wyrobimy sobie pogląd na pracę i skomplikowane zadania leśnika.

Ponad stu robotników leśnych (stałych zatrudnia ta „zielona fabryka". Rozwija się tu racjonalizacja. Leśniczy B. Wronkowski sporządził udoskonalony typ pługa leśnego. Pomysł okazał się dobry i właśnie w Rudzie wykonano kilkadziesiąt takich pługów dla innych rejonów w kraju. Leśniczy Paweł Weider złożył ostatnio trzy wnioski racjonalizatorskie — wszystkie z powodzeniem (np. przyrząd do zbierania i niszczenia szeliniaka). Jest wielu przodujących robotników jak Wacław Aniszewski, Wiśniewski, Edmund Kalinowski, Krezymon Jan, Józef Zawadzki, Józef Trzepałkowski, Władysław Kalinowski, Władysław Nowiński, Tadeusz Kruszyński, i wielu innych. Dzięki nim wszystkim plan eksploatacji drewna w ub. roku wykonano w 103 procentach. Leśniczy Tecław z Bestnicy rzucił wezwanie do współzawodnictwa o tytuł przodującego leśniczego w Rejonie LP Toruń. Tecław otrzymał wprawdzie nagrodę za wyniki, lecz sprawa współzawodnictwa w rejonie jest raczej postawiona mechanicznie. Na ten moment trzeba zwrócić szczególną uwagę.

ONI SĄ WARCI TROSKI...

W sadybach leśnych rozrzucona jest załoga produkcyjna Rudy. Ludzie ci pracują ciężko, godni są niejednokrotnie tytułów przodowników pracy. Ale związek zawodowy nie potrafi zorganizować dla nich żadnej imprezy, nie potrafi pchnąć na drogi leśne kina objazdowego. W tych warunkach łączność się rwie. Ten stan musi ulec zmianie (przy obopólnych staraniach). Z drugiej strony robotnicy leśni są słabo wyposażeni w odzież ochronną i obuwie. Trzeba pamiętać, że pracują oni w różnych i ciężkich warunkach atmosferycznych. Trzeba umieć zorganizować im zakup potrzebnych części odzieży, gumowego obuwia itd. Dojazd z sadyb leśnych do miejsc pracy jest często długi i uciążliwy. Tymczasem robotnicy w Rudzie nie mogą nabyć rowerów na warunkach sprzedaży ratalnej. Będzie to rzeczywiście zasługa — jeżeli rowery te otrzymają. Wciąż potrzeba nowych narzędzi pracy jak pilniki nożowe, trójkątne itd. Oto krótki spis trosk powszednich, ale przecież ważnych trosk.

Między poszczególnymi zespołami robotniczymi istnieje współzawodnictwo. Osiąga się często piękne wyniki. Powtarzamy jednak: sprawa jest odgórnie zaniedbana, brak ścisłych informacji z Rejonu w tej sprawie, brak troski i zachęty. Odległość wpływa widocznie paraliżująco na działanie odpowiednich czynników. A przecież w tych sprawach — odległość nie może mieć znaczenia. Ruda chce wykonywać swoje plany, czeka więc na iskrę podniety i czeka na konkretny wyraz troski w różnych formach. „Zielona fabryka" za Brodnicą pracuje dla Planu i warta jest rzetelnej pomocy.

M. KRYSTYN

Imperialiści amerykańscy kroczą śladami Hitlera

Rządzące w Stanach Zjednoczonych wielkie monopole i trusty kierują wszelką działalnością, mającą jakikolwiek związek z możliwością wywołania tak upragnionej przez potentatów finansowych z Wall Street trzeciej wojny światowej. Dużą rolę w przygotowywanej przez możnowładców waszyngtońskich nowej rzezi wyznaczono akcji szpiegowskiej i dywersyjnej w państwach demokratycznych uważanych przez Waszynton za potencjalnych przeciwników.

Wbrew oficjalnym zapewnieniom udających niewiniątka czynników miarodajnych, liczne wypowiedzi zarówno członków Kongresu i Rządu jak i odpowiedzialnej prasy wprost apoteozują zadania amerykańskiego wywiadu szpiegowskiego we wszystkich krajach demokracji ludowej. Dziennik „Prawda" w artykule zatytułowanym „Organizatorzy szpiegostwa i dywersji" przytacza szereg enuncjacji polityków zza oceanu, nie pozostawiających pod tym względem żadnych wątpliwości.

Dowiadujemy się więc z powyższego artykułu, że jeden z asów partii republikańskiej, zmarły przed kilku dniami senator Taft nie taił w swym „dziele", o zagranicznej polityce amerykańskiej „konieczności" prowadzenia wojny podziemnej na tyłach Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Obecny Sekretarz Stanu Dulles pisał w roku ubiegłym w dzienniku „Life", iż uciekinierzy z krajów Europy środkowo-wschodniej winni być organizowani w jednostki wojskowe, podległe wywiadowi amerykańskiemu w krajach, z których uciekli. Szereg dzienników rozpisywał się obszernie o tym, jak to Departament Stanu wraz z przeróżnymi organami wywiadowczymi zamierza prowadzić podziemną, rozkładową robotę.

Dziennik „New York Herald Tribune" twierdzi, że polityka Stanów Zjednoczonych opiera się na wypowiedzeniu zimnej wojny Związkowi Radzieckiemu. Polityka ta ma być prowadzona „zdecydowanie a nawet agresywnie". Myśl tę rozwija i komentuje korespondent „Wall Street Journal" w artykule „Dulles i czerwoni". Podtytuł tego artykułu brzmi: „Najpierw będzie on (to znaczy Dulles — przypisek własny) rozdmuchiwać nastroje antysowieckie, następnie wzmocni robotę podziemną". Z artykułu „Wall Street Journal" wynika, iż Dules „może" zrzucać na terytoria państw Europy Wschodniej uproszczone maszyny drukarskie i papier dla prasy wywrotowej, może zrzucać fałszywe paszporty i zaświadczenia. Nie należy gardzić również zrzucaniem fałszywych kart żywnościowych i odzieżowych, jak też fałszywych pieniędzy dla wywołania trudności gospodarczych w tych krajach. W razie rozruchów należy dostarczać nawet wojsko i broń.

Inny znany dziennik reakcyjny „New York Times" uważa, iż działalność rozkładowa „może oznaczać wysyłkę samolotów z materiałami propagandowymi, lub zarzucenie Chin komunistycznych fałszywymi pieniędzmi, lub zrzucanie radioaparatów nadawczych, a nawet dostarczanie broni elementom antykomunistycznym w krajach Europy Wschodniej".

Jak wiemy, ów „program Dullesa" realizowany był dosłownie tak niedawno w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdy wydarzenia we wschodnim Berlinie były inspirowane i organizowane przez władze amerykańskie — i w Czechosłowacji, na której terytorium znajdowano odezwy prowokacyjne, zrzucane przez samoloty amerykańskie.

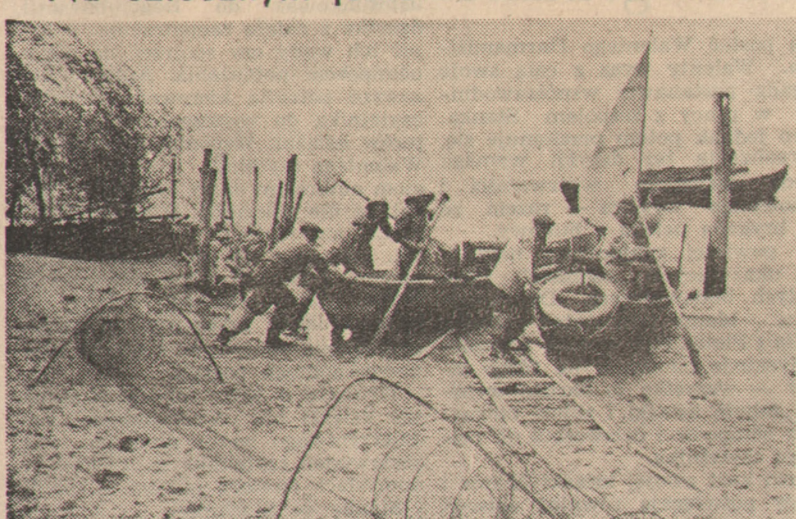
Władze amerykańskie, oczywiście, nader hojnie finansują akcję dywersyjno-szpiegowską. „Prawda" w cytowanym artykule stwierdza, iż:

„Nigdy jeszcze w historii ludzkości brudne dzieło sabotażu, dywersji i skrytobójczych morderstw nie było finansowane z taką hojnością".

Stany Zjednoczone nie gardzą żadnymi, najohydniejszymi i najbrudniejszymi środkami, by bruździć w w twórczej, pokojowej pracy Związku Radzieckiego, Chin, Polski i innych krajów postępowych. Na nic się nie zdadzą jednak ich niecne knowania. Państwa demokratyczne są czujne i niezmiennie dążą ku wytkniętemu celowi — ogólnemu pokojowi i dobrobytowi.

Or.

Na sztucznym jeziorze w Otmuchowie



Rybacy śródlądowi łowią na sztucznym zbiorniku wodnym w Otmuchowie (pow. Nysa) około 50 ton ryb rocznie — przeważnie sandacza, szczupaka, karpia, leszcza i okonia. Ostatnio 11 rybaków, pracowników bazy zarybieniowej Polskiego Związku Wędkarskiego założyło spółdzielnię pracy, celem prowadzenia połowów na Jeziorze Otmuchowskim. Duże rozmiary jeziora (około 8 km długości i 4 km szerokości) stwarzają doskonałe warunki dla uprawiania sportów wodnych a liczne zabytki w Otmuchowie i sąsiednim Paczkowie stanowią dużą atrakcję dla turystów i uczestników wczasów świątecznych.

Na zdjęciu: Rybacy wyruszają na połów. (Foto — CAF)

KULTURA i SZTUKA

Sprawy i ludzie Odrodzenia

Polska sztuka renesansowa

Rok Odrodzenia obok spopularyzowania postępowego dorobku naszej przeszłości przyniesie nowe, na naukowych przesłankach oparte oświetlenie epoki, „która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła“ (Engels). Wydany w roku ub. tom rozpraw pt. „ Z badań nad literaturą staropolską — Program i postulaty“ (Wrocław — Wydawn. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich) orientuje w bogactwie problematyki, którą muszą rozgryźć badacze literatury renesansowej, komentatorzy i edytorzy tekstów. Pojawiły się już zresztą pierwsze plony historii literatury i krytyki literackiej, nastawionych na nowe prace badawcze, że wymienię przykładowo choćby interesującą rozprawę Tadeusza Hernasa „O twórczości renesansowych plebejuszy — rybałtów“ w nr 32 „Nowej Kultury“.

Nie tylko tak rozległy obszar bogatej literatury naszego Odrodzenia wymaga przeorania. Również architektura, rzeźba, malarstwo, sztuka stosowana, muzyka muszą być oświetlone z nowych, postępowych pozycji. Jeżeli chodzi o plastykę i muzykę naszego Odrodzenia, już sama ich popularyzacja jest rzeczą ze wszech miar konieczną. Znakomitych autorów wieku złotego zna szeroki ogół choćby z wypisów i podręczników szkolnych, natomiast wiadomości — nawet przeciętnego inteligenta — o polskiej sztuce renesansowej sprowadzają się normalnie do Wawelu i Kaplicy Zygmuntowskiej.



Fragment Wawelu

Na temat polskiej sztuki renesansowej krążyły w popularnych podręcznikach przedwojennych, owianych duchem kosmopolityzmu i formalizmu, często wręcz bałamutne sądy. W głośno reklamowanym swego czasu „Krótkim zarysie historii sztuki“ C. Bayeta czytamy np., że „cały renesans polski był dziełem Włochów“. Oczywiście polski autor, uzupełniając przekład francuskiej książki uwagami o historii sztuki w Polsce, nie widział organiczności rozwoju renesansowej sztuki rodzimej, korzystającej z cudzych doświadczeń i osiągnięć.

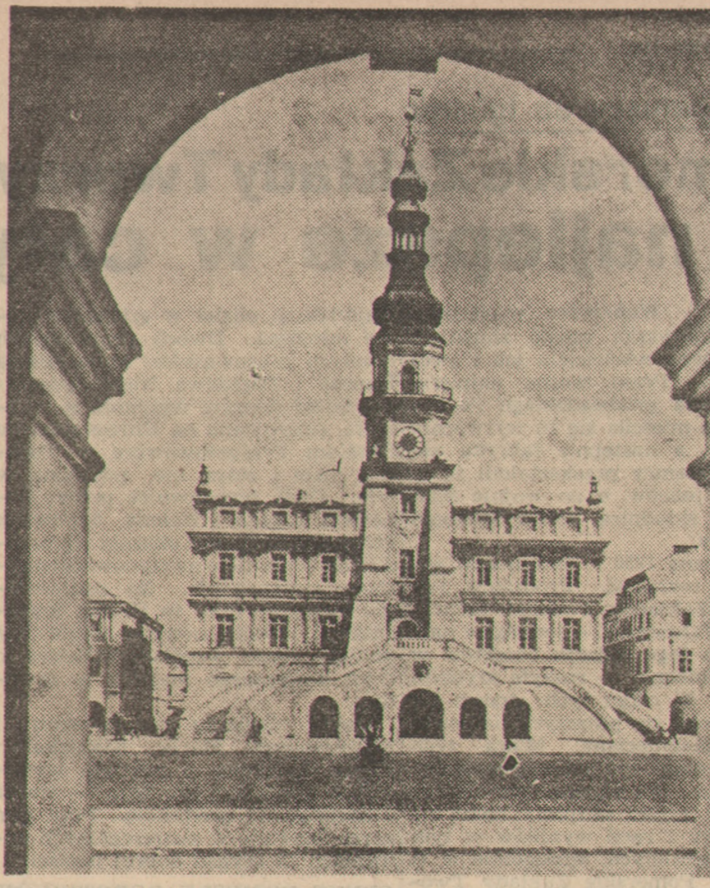
Około 100 lat trwają badania historyków sztuki nad epoką polskiego Odrodzenia. W swych początkach koncentrowały się one prawie wyłącznie na Krakowie i nadmiernie akcentowały rolę króla, dworu królewskiego i magnatów jako mecenasów. Aż do schematyzmu doprowadzali burżuazyjni historycy sztuki i kultury opis zależności sztuki polskiej od wpływów włoskich, niemieckich i niderlandzkich. Później dopiero przedmiotem badań stały się pozakrakowskie ośrodki renesansowe, jak np. Zamość. Systematycznie i planowo prowadzona akcja badawcza uczonych Polski Ludowej pozwoli na wszechstronne ogarnięcie i pełną inwentaryzację dorobku artystycznego Odrodzenia.

Jak wykazuje bardzo instruktywny artykuł prof. Stanisława Lorentza (pow. „Przegląd kulturalny“ nr 29 za rok bież.), obok sprecyzowania cech sztuki renesansowej (zaufanie do poznawczych sił rozumu, realizm, humanistyczna treść, odtwarzanie świata przyrody itd.) przed uczonymi marksistowskimi stoi zadanie wyznaczenia właściwych granic czasowych renesansowi polskiemu. Właśnie z problemem organicznego ciągu rodzimej sztuki renesansowej kwestia pierwocin i początków polskiego Odrodzenia tak ściśle się wiąże. Na ogół już w połowie XV w., gdy ostro zarysowała się walka o suwerenność państwową i wolność sumienia, zaznaczają się charakterystyczne znamiona renesansowe w plastyce polskiej. A więc nie mechaniczne naśladowanie obcych wzorów, lecz sztuka jako wyraz potrzeb i dążeń w epoce wielkich konfliktów gospodarczo-politycznych — oto co determinuje ramy czasowe i w ostatecznej instancji oblicze sztuki polskiego Odrodzenia.

Wszyscy polscy artyści renesansu byli mieszczańskiego, a nie szlacheckiego pochodzenia. A zatem i znakomity malarz Stanisław Samostrzelnik i wybitny rzeźbiarz Jan Michałowicz z Urzędowa. Również rola miast i mieszczaństwa w rozwoju sztuki renesansowej jest nader wybitna, nie została jednak dotychczas przez naukę doceniona. A przecież polski renesans to nie tylko arkady na królewskim zamku wawelskim i pałace magnatów, lecz również Sukiennice w Krakowie, po całym kraju rozsiane ratusze, domy w Kazimierzu i podcienie w Zamościu, portrety i nagrobki mieszczan. Powiązanie dążeń renesansowych z sztuką ludową, tematyka społeczna, określenie pierwiastków renesansowych w twórczości Wita Stwosza — oto kilka zagadnień, które podejmie nauka polska w roku Odrodzenia.

Już teraz wolno wypowiedzieć sąd, iż poprzez planowaną w jesieni wielką wystawę na temat „Odrodzenie w Polsce“ i liczne zaprojektowane wydawnictwa artystyczne poznamy szerzej i głębiej okres sztuki, który dla szerokiego ogółu był do niedawna kompletną „terra incognita“.

Jan Piechocki



Elewacja frontowa renesansowego ratusza w Zamościu

Cenne zbiory rękopisów w „Ossolineum”

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu nieustannie powiększa bezcenne zbiory rękopisów.

Ostatnio „Ossolineum“ nabyło szereg cennych rękopisów Henryka Sienkiewicza. Wśród zakupionych autografów tego pisarza znajdują się rękopisy „W pustyni i w puszczy“, „Wirów“, „Pana Wołodyjowskiego“ oraz nowel i utworów publicystycznych. Do zbiorów rękopisów „Ossolineum“ weszły również autografy Ignacego Krasickiego — „Satyryk“ i „Łgarz“ oraz rękopisy G. Zapolskiej.

Z licznych korespondencji, nabytych ostatnio przez „Ossolineum“, na uwagę zasługują listy Władysława Bełzy, zebrane w 6 obszernych tomach. Oprócz tego zakupiono mające wielką wartość dla naukowców listy Władysława Mickiewicza.

„Ossolineum“ powiększyło w tym roku swe zbiory o liczne dokumenty od XVI wieku począwszy, o kilka pamiętników i wiele rękopisów artykułów publicystycznych i krytyczno-literackich czołowych pisarzy i działaczy minionego stulecia.

Wojciech Natanson

Sport w oczach poety

Już w pięknym wierszu „Polarna ballada“, zawartym w tomie „Warszawskie cegły“ (1951) sławił Aleksander Rymkiewicz piękno sportu. Obecnie wraca do tego tematu, tak ponętnego, a tak przez poetów zaniedbanego, w zbiorze wierszy olimpijskich „Niezbrojni zwycięzcy“.

Są tu jakby dwie warstwy tematyczne i dwie perspektywy poetyckie. Pierwsza z nich — to opis najpiękniejszych gałęzi sportu: narciarstwa, żeglarstwa, taternictwa, lekkiej atletyki, lotnictwa. Oto przykład takiego opisu:

Za trybunami tłum czernieje
łukiem.
Słońce śnieg ostrzy,
wiatr flagami chwieje.
I oto w tłumie
dźwiga się nadzieja,
że skok, znaczony
nart o zbocze stukiem
przyniesie dotąd nieznaną
nagrodę,
że się podścielą
pod nogi me młode
wiatry i mrozy,
świerkowe obszary,
w krainach niebios
rubinowe jary...
(„Na skoczni“)

Warstwa druga tych poetyckich przeżyć, już nie opisowa, ale intelektualna, to sprawa idei sportowej; poetycka pochwała sportowej walki. Tytuł tomu „Niezbrojni zwycięzcy“ jest dobrym streszczeniem zawartej tu myśli. Chodzi o samą istotę owego zmagania, którym jest sport jako antyteza niszczycielskiej wojny.

Oto w przesiece,
na skoczni podniebnej
stoję, wysmukły
zwycięzca niezbrojny.
Pode mną dolin
rozległe zarysy
i słońca złota gałązka
tam wisi —
zrzuciło słońce
swój listek spokojny
temu, co siłą zwycięzcy
wśród ludzi
nie trwogę szerzy,
lecz radość obudzi.
(„Na skoczni“)

Oczywiście, że sprawa olimpiady wiąże się w myśli autora z greckim sportem i sztuką helleńską, która nieśmiertelnie utrwaliła piękno swych sportowców.

Ty, słynny niegdyś
pięknością i siłą
ty, dziś w posągu
wiecznie doskonały!
Jakież miłości serce ożywiały,
takież ty pieśni
wiosnami nuciłeś.
Z jakiej zieleni
wioska się wychyla,
którąś rozsławił
w starożytnej Grecji —
daremnie szukać
jej domów po świecie.
Tam ty, zmęczony,
by odpocząć chwilę
stawałeś
patrząc na jałowe pole,
ty — dziś nazwany
tylko dyskobolem.
(„Posągi“)

Wojna, jako siła niszczycielska, wywiera swój destrukcyjny wpływ nawet na posągi, bo chociaż

wszystko co żyje,
kiedyś legnie w ziemi
lecz któż kamieniom
kres życia wyznaczy?

lecz:

...mieczów w dymach
spadająca burza
zabije nawet i ludzi w marmurze.

W owej walce życia ze śmiercią, radości z cierpieniem, zdrowia z chorobą społeczną, fizycznych igrzysk z wojną, ostatnie słowo należy do tego co żywe i związane z postępem.

Sił więcej macie,
wy, z bryły wykuci,
bo wasze piękno
na stadion powróci.

Powróci — już powróciło — jako myśl, idea i czyn.

Marian Piątkiewicz

Pieśniarz Stanisław Niewiadomski

Dnia 16 sierpnia 1936 r. umarł we Lwowie Stanisław Niewiadomski, ale stworzone przez niego pieśni ciągle żyją na naszych estradach: od kilkudziesięciu lat nie ma prawie koncertu wokalnego, na którym by się ich nie słyszało. Jest ich z górą 200, a zdobyły sobie u nas wielką popularność dzięki swej melodyjności, prostocie i łatwości układu. Może to stąd pochodziło, że Niewiadomski większą część życia spędził we Lwowie, który wtedy nazywano miastem słowików nie tylko dlatego, że z tamtych stron wyszło wielu znakomitych śpiewaków i śpiewaczek, że było centrum żywego ruchu muzycznego, ale i dlatego, że skupiło się tam grono wybitnych kompozytorów pieśni, jak Gall, Sołtys, Niewiadomski i inni.

Urodził się nasz pieśniarz w r. 1859 w Soposzynie, uczył się muzyki we Lwowie u Mikulego, ucznia Chopina, a potem w Wiedniu i w Lipsku. Następnie został profesorem harmonii w konserwatorium we Lwowie, a w latach późniejszych — w Warszawie. Równocześnie z pracą pedagogiczną komponuje; z początku uprawia wielkie formy muzyczne, ale potem ogranicza się do drobnych utworów. O ile jednak pieśni solowe i chóralne zdobyły mu wnet szeroką sławę, to utwory kameralne, fortepianowe, które widocznie nie odpowiadały jego talentowi pieśniarskiemu, nie miały większego powodzenia i dziś poszły w zapomnienie.

Często uderza Niewiadomski w swych pieśniach w nutę ludową, (cykle „Jaśkowa dola“ do słów Konopnickiej), „Z wiosennych tchnień“ — Gawalewicza (żołnierską) „Maki“ Makuszyńskiego itp. ale ludowość ta ma charakter salonowo-sielankowy; rozbrzmiewa w nich ton rzewny, melancholijny, liryczny, niekiedy humorystyczny, ale nigdy dramatyczny. Pieśni te jednak odznaczają się dużą inwencją melodyczną, wdziękiem, poprawnością pod względem prozodii wiersza, a w akompaniamencie fortepianowym lekkością i tradycyjną harmonizacją. Jednym słowem, niegłęboka to muzyka, nie nowatorska, nie odkrywcza, nie mistrzowska w technice, ale poważna, miła i przystępna.

Miał Niewiadomski także talent literacki, dużą wiedzę muzyczną jako recenzent dzienników lwowskich i warszawskich, wnet zajął jedno z czołowych miejsc wśród krytyków i położył na tym polu niemałe zasługi. Ale historia muzyki stawia mu tu również poważny zarzut. Reprezentując kierunek konserwatywny mistrzów niemieckich, wyznając zasady estetyki Hanslicka, (którego „Piękno w muzyce“ przetłumaczył), ustosunkował się niechętnie, nawet wrogo do twórców „Młodej Polski“, których programem było wyprowadzić muzykę polską z ciasnych opłotków zaścianka na forum europejskie. Stąd np. o Karłowiczu mówi tonem protekcjonalnym lub gderliwym i dopiero jego „Powracające fale“ pochwali jako piękne dzieło. Stąd też należał do tych, co przez długie lata bezwzględnie zwalczali Szymanowskiego, nie szczędząc mu złośliwych i uszczypliwych uwag; nic dziwnego, że jego pochlebna recenzja o jednym z ostatnich dzieł Szymanowskiego o „Symphonie concertante“ zaniepokoiła i zirytowała mistrza.

Niewiadomski, sam nie będąc nowatorem w muzyce i nowych dróg w sztuce nie szukając, nie miał dla nowatorów zrozumienia. Należy do tej samej grupy kompozytorów, co Noskowski, Żeleński, Paderewski i Statkowski, którym mimo ich epigonizmu i eklektyzmu nie można odmówić zasług w rozwoju polskiej muzyki, stanowią bowiem pomost między sztuką Chopina i Moniuszki a „Młodej Polski“. Wśród nich zaś pieśniarzem najwybitniejszym i po dziś dzień najbardziej popularnym jest Niewiadomski.

Z wydarzeń kulturalnych

✱ *Nakładem Państw. Instytutu Sztuki wyszło z druku jedno z podstawowych dzieł najwybitniejszego teoretyka sztuki teatralnej K. S. Stanisławskiego pt. „Praca aktora nad rolą“. Przekład Wiesława Arcta poprzedza przedmowa do polskiego wydania Ireny Schillerowej, zawierająca szkic działalności artystycznej K. S. Stanisławskiego oraz wstęp i przypisy pióra radzieckiego teatrologa G. Kristiego.*

✱ *Pierwszą nagrodę II Ogólnowojskowego Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych otrzymał zespół Bydgoskiego Okręgu Wojskowego.*

Leonard Wallicht

Powieść o Dymitrowgradzie

Pisarze krajów demokracji ludowej coraz częściej sięgają do otaczającej ich bogatej w tematy i konflikty rzeczywistości rodzącego się socjalizmu. Coraz częściej czytelnik bierze w rękę książkę ukazującą w artystycznym kształcie te wielkie przemiany, których jest świadkiem i współtwórcą.

O tym, jak klasa robotnicza buduje swoją przyszłość mówi niedawno przełożona na język polski powieść Stojana Ninowa i Bogdana Botewa, zatytułowana „Zawsze ze Stalinem“. Opowiada ona o budowie jednego z najważniejszych obiektów dzisiejszej Bułgarii, pierwszego socjalistycznego miasta Ludowej Republiki — Dymitrowgradu, ściślej, o budowie wznoszonego w Dymitrowgradzie wielkiego kombinatu przemysłowego „Stalin“.

Jak się dowiadujemy z krótkiego wstępu poprzedzającego książkę, Ninow i Botew są stosunkowo młodymi pisarzami, znanymi w swojej ojczyźnie głównie z działalności dziennikarskiej. „Zawsze ze Stalinem“ stanowi ich pierwszy większy utwór. Jego autorzy przez dłuższy czas przebywali na terenie, gdzie buduje się Dymitrowgrad. Powieść oparta jest więc na autentycznym materiale.

Powieść przedstawia początkowe stadium budowy miasta i kombinatu. Był to ciężki okres. Zaopatrzenie w konieczne materiały niejednokrotnie zawodziło, robotnicy mieszkali w fatalnych warunkach, mnożyły się akty sabotażu ze strony wroga klasowego, szerzyły demobilizujące plotki, pojawiały się wypadki ucieczek z budowy. Czytelnika obejmuje podziw dla bułgarskich chłopców i dziewcząt, którzy w żmudnej i ofiarnej walce z trudnościami dźwigają w górę Dymitrowgrad. Bo doprawdy trzeba było niewiarygodnej wprost żarliwości twórczej, ogromnego zapału i zaciekłego uporu, by w opisanych w powieści warunkach zaplanowane roboty wykonywać w terminie. A przecież budowę poszczególnych obiektów kończono przed wyznaczonym czasem.

Nowi ludzie rosną w Dymitrowgradzie. Na wielkim placu budowy bułgarska młodzież zdobywa cechy godne epoki, w której żyje: twórczą zuchwałość, wiarę w człowieka, żelazną wolę i świadomość siły tkwiącej w zespołowym działaniu.

Rzecz jasna nie wszyscy wytrzymują ogniową próbę dymitrowgradzkiej kuźni nowego człowieka. Karierowiczowie, lekkoduchy, wygodniccy odpadają w toku budowy. Jest w powieści, bardzo zresztą udana postać Walentego Harmandżijewa. Walenty wraz z całą swoją brygadą postanawia współzawodniczyć w pracy z zespołem Stanka. Skoro jednak potem przekonuje się, że realizacja tej decyzji wymaga przede wszystkim wytrwałości i wzmożonego wysiłku — razem ze swą brygadą ucieka z budowy.

W powieści znajdujemy niemało scen ukazujących „osobiste“ życie młodych budowniczych Dymitrowgradu. Mamy tam wątek miłosny (Katia i Piotr), opis wesela, wieczorne dyskusje młodzieży na różne tematy — wszystko to bardzo wzbogaca fabułę książki i zbliża bułgarskich chłopców i dziewczęta do polskiego czytelnika.

Dużo kart swojej książki Ninow i Botew poświęcają również opisowi intryg grupy wrogów pragnących przeszkodzić w budowie kombinatu. Grupa ta mająca poparcie wśród chwiejnych i klasowo obcych pracowników Dymitrowgradu, planowała szeroką akcję dywersyjną. Wspólne wysiłki partii, milicji i młodzieży udaremniły jednak spisek w zarodku.

Powieść nie jest pozbawiona usterek. Przede wszystkim spotyka się dużo naiwności i niekonsekwencji w rysowaniu sylwetek postaci. Na przykład czytelnik nie wie jak się ustosunkować do Bogolubowa i dziadka z działu zaopatrzenia: potępić ich wady czy spojrzeć na nie z uśmiechem pobłażania. Autorzy nie zawsze potrafią kierować sympatią czytelnika do poszczególnych bohaterów książki. Wspomnianego wyżej Walentego czytelnik wbrew intencjom autorskim darzy sympatią i ma żal, że nie pokazano, iż młody Harmandżijew może się zmienić. Nieraz też, zwłaszcza w malowaniu entuzjazmu i radości młodzieży uderza deklaratywizm, którego dałoby się łatwo uniknąć przez psychologiczne pogłębienie motywów postępowania poszczególnych postaci.

Wreszcie w kilku miejscach autorzy książki nie doprowadzają zadzierzgniętego wątku do końca, pozostawiając czytelnika w niejasnych domysłach (sprawa miłości Mikołaja i Stanka do Siuchejły).

Te wszystkie niedociągnięcia nie potrafią przesłonić istotnej wartości powieści: ukazania fragmentu walki zaprzyjaźnionego narodu o zbudowanie socjalizmu w swym kraju.

---

*) S. Ninow i B. Botew, „Zawsze ze Stalinem“. Czytelnik 1953, s. 484, z bułgarskiego tłumaczyła Helena Bychowska.

SIERPIEŃ
16
NIEDZIELA

Dziś Ambrożego, Rocha, Jacka, Anastazego

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87, Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41 i 33-42.

To i owo z Pomorza

SOS Dyrekcjo PSS



Jak wiadomo sklep spożywczy PSS nr 40 przy ul. Armii Czerwonej 2 jest filią wzorcową. Rzecz zrozumiała, że nazwa ta nakłada na dyrekcję względem sklepu poważne obowiązki. Tymczasem w sklepie od dłuższego czasu zatruwa żywot personelu obsługującego bolączka, wymagająca natychmiastowego usunięcia. Mianowicie wytoczył się przeciek w suficie nad toaletą. Ścieki kapią z sufitu do magazynu, przysparzając sklepowym moc kłopotu. Pomimo kilkakrotnych interwencji kierownika filii i kompetentnych czynników Dział Gospodarczy PSS śpi.

Pora przerwać biurokratyczną drzemkę! (Le-Bu)

Pochwała dla TZG



Toruńskie Zakłady Gastronomiczne ustawiły kiosk na lewym brzegu Wisły w sąsiedztwie Przystani Budowlanych. Obok kiosku, zaopatrzonego w napoje chłodzące, ustawiono także kilka stolików i krzeseł. Inicjatywa słuszna! Należy stwierdzić, że TZG wychodzi naprzeciw konsumentowi i otacza go właściwą troską.

W imieniu setek mieszkańców Torunia, korzystających z plaży, wyrażamy uznanie Toruńskim Zakładom Gastronomicznym. (iks)

Dlaczego właśnie na rogu?



Już od dłuższego czasu zaobserwować można w Inowrocławiu licznych przechodniów zatrzymujących się na rogu przy skrzyżowaniu ulic Rokossowskiego i Stalina „ucinających" tam sobie długie pogawędki. Ludzie ci nie zdają sobie widać sprawy, że w ten sposób hamują ruch uliczny. Ul. Rokossowskiego jest główną arterią naszego miasta i w dodatku (niestety) bardzo wąską.

Zamiast wystawać na rogu można by przecież przejść na skwer obok Domu Kultury, siąść na ławce i spokojnie porozmawiać.

„Stacjonowania" na rogu skrzyżowań ulic Rokossowskiego i Stalina należy stanowczo zaniechać! (ra)

Z Pomorza Zachodniego

Miasteczko dziecięce w Podgrodziu nieraz już widziało prawdziwy samochód strażacki, który odwiedzał turnusy. Obecnie samochód taki Podgrodzie otrzymało od szczecińskiej straży pożarnej „na zawsze". (ka)

*

Kołobrzescy rybacy spółdzielni „Belona" przodują w wykorzystywaniu tzw. „ciągów zimowiskowych" węgorza i ze skutkiem próbują nocnych połowów włokiem węgorzowym. Najlepszy połów nocny w ub. latach przyniósł im ponad 500 kg tej cennej ryby. (ka)

Wrzesień na Pomorzu pod znakiem Syreny

Miesiąc Budowy Warszawy

powinien zmobilizować całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na rzecz SFOS

Zbliża się wrzesień — miesiąc poświęcony stolicy. W związku z tym Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy czyni intensywne przygotowania, po uprzednim podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć woj. bydgoskiego na polu pomocy budującej się stolicy.

Rosną fundusze na budowę Stolicy

W okresie od stycznia do lipca br. nasze województwo ofiarowało stolicy 4.702.996 zł, wykonując tym samym okresowy plon zbiórkowy w 109 proc. Przeciętnie na 1 mieszkańca województwa wypada 3,12 zł.

W porównaniu z rokiem ub. zebrano o 1.539.329 zł więcej. Do uzyskania tak poważnej nadwyżki przyczyniło się zrozumienie i duża ofiarność ze strony społeczeństwa, przede wszystkim robotników i młodzieży.

W akcji SFOS już od dłuższego czasu prym na terenie woj. bydgoskiego dzierży Toruń, gdzie przeciętnie na 1 mieszkańca przypada 8,75 zł. Realizując Czyn Lipcowy, powiat toruński już w lipcu, z nadwyżką, bo w 122,9 proc. wykonał roczny plan zbiórki SFOS. Wzrosła również ofiarność mieszkańców m. Bydgoszczy, którzy w porównaniu do roku ub. ofiarowali Warszawie o 305.432 zł więcej.

Bardzo słabo natomiast pracuje pow. aleksandrowski. Istniejący tam Komitet Odbudowy Warszawy nie przejawia żadnej prawie działalności. Nie organizuje się ani imprez, ani odczytów. Słabo również wygląda w pow. aleksandrowskim realizacja planu zbiórkowego. W porównaniu do ub. r. zebrano o 588 zł mniej. Równie niezadowalające wyniki uzyskały powiaty: lipnowski i grudziądzki. Miesiąc wrzesień stanowi dobrą okazję dla tych powiatów do poprawienia swych wyników, do zaktywizowania się, do wciągnięcia się w rytm pracy dla Warszawy, jaką tętni dziś cały kraj.

Należy zaktywizować wieś

W bieżących dniach odbywają się w całym województwie robocze narady aktywu SFOS-owskiego dla przygotowania obchodu Miesiąca Budowy Stolicy. Tegoroczny miesiąc wrzesień upłynie pod hasłem większej aktywizacji wsi, mas chłopskich, które są niemniej liczne od robotniczych, a jednak mniejszy biorą udział w budowie naszej socjalistycznej Warszawy.

Atrakcyjny wyścig kolarski

Inaugurację miesiąca stanowić będzie atrakcyjny wyścig kolarski dokoła Pomorza pod hasłem „Kolarze Pomorza — Warszawie". Na poszczególnych etapach wyścigu uczestnicy zabierać będą meldunki o realizacji planów SFOS-owskich od terenowych komitetów budowy Warszawy. We wszystkich powiatach odbędą się uroczyste akademie inauguracyjne.

Imprezy, imprezy

Po raz pierwszy w tym roku nie będzie się organizować ulicznych zbiórek, dlatego, też przewiduje się opracowanie większej ilości odczytów popularnych, koncertów rozrywkowych i poważnych, występów, zabaw tanecznych, imprez kulturalno-oświatowych i sportowych. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wspólnie z ORZZ, TPPR i NOT zorganizuje ponad 600 odczytów.

W większych miastach będzie się wyświetlało filmy na wolnym powietrzu, a na wszystkich ekranach kinowych województwa ukażą się takie filmy jak: „Ślubujemy", „Warszawa", „Skarb", „Trasa W-Z". W poczekalniach kinowych i teatralnych zostaną uruchomione stoiska z lekturą o Warszawie. Przewidziano kilkadziesiąt koncertów chórów i orkiestr w lokalach rozrywkowych, na wolnym powietrzu, w domach kultury.

W Bydgoszczy 1 września ulicami miasta przemaszeruje barwny pochód młodzieży, a w najruchliwszym punkcie miasta stanie stały ośrodek propagandowy w postaci dużej gabloty.

W Grudziądzu w dniach 5, 6 i 7 września przewiduje się zorganizowanie wystawy ogródków działkowych połączonej z kiermaszem i występami artystycznymi.

Z miast wyjadą na wieś liczne ekipy łączności miasta z wsią. Poważną pozycję w ogólnym dochodzie z miesiąca września zajmie niewątpliwie sprzedaż znaczków wartościowych.

Do akcji wrześniowej powinny włączyć się przede wszystkim komitety blokowe i domowe, które swym zasięgiem obejmują najszersze rzesze społeczeństwa, jak również poszczególne placówki handlowe — poprzez dekorację wystaw i wnętrz sklepowych.

Zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa zapewni wykonanie planu na rzecz SFOS i wzbogaci z pewnością tegoroczny dorobek akcji wrześniowej. (Kry)

Zjazd przodujących kolporterów książki województwa bydgoskiego

Około 1000 kolporterów książki działa obecnie na terenie woj. bydgoskiego, przyczyniając się walnie do tego, że książka upowszechnia się wśród robotników i chłopów. Kolporterzy książki spełniają pionierską rolę w życiu społecznym i kulturalnym społeczeństwa budującego socjalizm. Dzięki ich wysiłkom trafia książka do rąk tych wszystkich, którym praca nie pozwala na częste odwiedzanie księgarń.

Do spraw tych nawiązała ob. Lisowska, kierownik Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki, zagajając zjazd przodujących kolporterów woj. bydgoskiego, zorganizowany przez Wojewódzką i Miejską Radę Czytelnictwa przy współudziale Ekspozytury „Domu Książki" i Rozgłośni Polskiego Radia. Członek prezydium Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa ob. Wróblewski w swym przemówieniu podsumował osiągnięcia kolporterów na Pomorzu, wyrażające się m. in. w fakcie, że 3-kwartalny plan rozprowadzenia książek został już wykonany dnia 10 sierpnia, czyli półtora miesiąca przed terminem. Do końca roku wzrośnie liczba kolporterów o dalsze 500 osób. Ob. Wróblewski wskazał także na pewne niedociągnięcia: arkusz zamówień, regulujący sprawę zaopatrzenia placówek księgarskich w nowości wydawnicze, nie zawsze jest właściwie wyzyskany, w mniejszych ośrodkach brak ścisłej współpracy kolporterów z księgarniami, za mało uwagi poświęcają niektórzy kolporterzy książkom o charakterze społeczno-politycznym. Zjazd, który zbliży do siebie przodujących kolporterów książki, przyczyni się jednak niewątpliwie do dalszego ulepszenia metod pracy i do udoskonalenia propagandy drukowanego słowa.

W ramach zjazdu zwiedzili jego uczestnicy Bibliotekę Miejską, szereg wzorcowych księgarni oraz Muzeum im. Wyczółkowskiego i zabytki Bydgoszczy. W godzinach popołudniowych odbył się dla uczestników zjazdu koncert rozrywkowy w Pomorskim Domu Sztuki, transmitowany przez Rozgłośnię Bydgoską Polskiego Radia. Jotpe

Co uzyskują chłopi udający się na Ziemie Zachodnie

OSIEDLAJĄCY SIĘ NA GOSPODARSTWACH INDYWIDUALNYCH otrzymują bezzwrotną zapomogę na pierwsze potrzeby w wysokości 450 zł, bezzwrotną umarzalną pożyczkę na zakup konia w wysokości 3.300 zł i krowy 2.700 zł, zwrotną pożyczkę w wysokości do 3.000 zł na zakup drobnego inwentarza żywego i martwego oraz na wydatki związane z uprawą ziemi.

OSIEDLAJĄCY SIĘ W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH otrzymują bezzwrotną zapomogę na pierwsze potrzeby w wysokości 450 zł, bezprocentową umarzalną pożyczkę na zakup krowy w wysokości 2.700 zł, bezprocentową umarzalną pożyczkę na zakup prosiąt w wysokości 500 zł i zwrotną pożyczkę na wydatki związane z uprawą działki przyzagrodowej w wysokości 1000 zł.

OSIEDLAJĄCY SIĘ W PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH I LEŚNYCH poza ryczałtem przesiedleniowym w wysokości 400 zł na głowę rodziny oraz po 200 zł na każdego członka rodziny, zawierającego umowę o pracę, otrzymuje bezprocentową umarzalną pożyczkę na zakup krowy w wysokości 2.700 zł i bezprocentową umarzalną pożyczkę na zakup prosiąt w wysokości 300 zł. Ponadto osiedlający się jako stali pracownicy leśni na działkach leśnych otrzymują zwrotną pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 1000 zł.

Osoby, które po odbyciu czynnej służby wojskowej w Wojsku Polskim lub zastępczej służby wojskowej osiedlą się w spółdzielniach produkcyjnych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i działkach leśnych, a przed osiedleniem zawarły, lub w ciągu roku po osiedleniu zawrą związek małżeński otrzymają bezzwrotną pożyczkę w wysokości 2000 zł na zakup sprzętu domowego.

Niezależnie od w/w pomocy finansowej wszyscy nowoosiedleni są zwolnieni na okres trzech lat — od podatku gruntowego, na okres dwóch lat — od obowiązkowych dostaw zboża, żywca, mleka i ziemniaków i na okres jednego roku — od szarwarku.

Setki rodzin z przeludnionych wiosek centralnych województw Polski osiedliło się już i rozpoczęło nowe życie na terenie województw szczecińskiego i koszalińskiego. Wszyscy oni korzystają w pełni z dobrodziejstw Uchwały Rządu i budują tu szczęśliwą przyszłość dla siebie i własnych rodzin.

Kto nie zwalcza stonki — ten szkodzi sobie, gromadzie i gospodarce narodowej

SPORT • SPORT • SPORT

DZIŚ CWKS — GWARDIA NA BYDGOSKIM TORZE

W dniu dzisiejszym, na torze żużlowym letniego stadionu Gwardii rozegrany zostanie pierwszy finałowy mecz żużlowy w ramach drużynowych mistrzostw Polski pomiędzy pretendującymi do tytułu mistrzowskiego bydgoską Gwardią i renomowanym zespołem Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego z Wrocławia.



KUREK JEŻEWSKI

Obydwie drużyny doceniając stawkę dzisiejszego pojedynku zmontowały swe najsilniejsze składy. Gwardia pojedzie po raz pierwszy w tym roku w swym najsilniejszym składzie z **Boninem, Raniszewskim, Spyrą, Kurkiem, Nazimkiem i Jeżewskim** na czele. W CWKS-sie natomiast zobaczymy **Krakowiaka, Połukarda, Maja, Kołeczka i braci Świtałów.**

Mecz rozpocznie się o godz. 16.30.

Z Wystawy Przemysłu Drobnego

Dwutygodniowy okres trwania Wystawy Przemysłu Drobnego kończy się z dniem dzisiejszym. Wystawa znalazła pozytywną ocenę opinii władz centralnych, terenowych i miejscowego społeczeństwa ze względu na swą wartość ekspozycji towarowej, estetyczną oprawę i logiczną budowę wewnętrzną.

Wystawa o takim charakterze, łącząca się ze stoiskami kiermaszowymi oraz prezentująca na estradzie dorobek artystyczny zespołów świetlicowych została w Bydgoszczy zorganizowana po raz pierwszy i zasługuje naprawdę na poznanie jej przez cały aktyw gospodarczy naszego województwa.

Dzień dzisiejszy — to ostatnia okazja zwiedzenia wystawy, plastycznie przedstawiającej osiągnięcie i stale rosnące zadanie drobnej wytwórczości w służbie dla Polski Ludowej i jej mas pracujących.

W Toruniu rozpoczęto montowanie wystawy rolniczej

Wzdłuż Alei 700-lecia i na przyległych terenach rozpoczęto już montowanie wystawy rolniczej. W dniu 14 bm. przygotowano teren i ustawiono pierwsze pawilony. Prace przebiegają sprawnie. Wystawa zapowiada się okazale. Przedstawi ona społeczeństwu miejscowemu dorobek spółdzielni produkcyjnych, park maszynowy, prace melioracyjne i osiągnięcia budownictwa wiejskiego. Specjalne stoiska przygotowuje służba zdrowia. Podczas trwania wystawy odbywać się będą występy zespołów artystycznych, pokazy ratownictwa, pogadanki. Zorganizowane zostanie „wesołe miasteczko" (iks)

Młodzi robotnicy i chłopi na studiach przygotowawczych do szkół wyższych

Studia przygotowawcze do szkół wyższych, które umożliwiają młodym, zdolnym, przodującym robotnikom i chłopom, nie posiadającym wykształcenia średniego, przygotowanie się w ciągu 2 lat do studiów wyższych wykonały w bież. roku z nadwyżką plan przyjęć kandydatów na I rok nauki. Zarezerwowano jednak jeszcze pewną liczbę miejsc dla kandydatów ze spółdzielni produkcyjnych, państwowych ośrodków maszynowych i państwowych gospodarstw rolnych. Kandydaci z tych środowisk mogą ubiegać się o przyjęcie na studia przygotowawcze jeszcze przez sierpień i wrzesień br.

W związku z zakończeniem w zasadzie zapisków na nowy rok akademicki 1953-54, w siedzibach studiów rozpoczęły się kursy selekcyjne dla kandydatów, których pomyślne ukończenie zadecyduje ostatecznie o przyjęciu ich na studia przygotowawcze.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ W BYDGOSZCZY
Niedziela: Awantury w Chioggii (19.30).
Poniedziałek: Awantury w Chioggii (19.30).

MŁODEGO WIDZA ul. Grodzka 14
Niedziela: Trzy niedźwiadki (g. 15 i 18).

W TORUNIU
ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: Szelmostwa Skapena (19.30).
Poniedziałek: nieczynny

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wystawa pośmiertna dzieł Piotra Trieblera. Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.

Biblioteka Miejska:
Pracownia Naukowa codziennie od godz. 10 do godz. 20.
Wypożyczalnia Główna od godz. 13—19 we środę od godz. 11 do g. 15.
Biblioteka Lekarska od godz. 15 do godz. 19. we środę od 12 do godz. 15. W dni świąteczne Biblioteka nieczynna.
Wystawa — tylko dla wycieczek po uprzednim zgłoszeniu.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Pomorski Dom Sztuki — 3 Maja 20.

Wystawa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła w gmachu Technikum Kolejowego ul. Kopernika 1. Codziennie w godz. od 10—19. W ramach wystawy stale czynny kiermasz

KINA

W BYDGOSZCZY
Niedziela
Pomorzanin: Awantura na wsi (11.30) Zagubione melodie (13.30, 15.45, 18.30 i 20.15).
Orzeł: Brunatna pajęczyna (12) Najpiękniejsza (14.30, 16.45 i 19).
Wolność: Przygody Nasredina (11) Orzeł Kaukazu I seria (14, 16, 18, 20).
Gryf: Dziś o wpół do 11-tej (11) Pieśń tajgi (14.30 16.45, 19).
Bałtyk: Goal (11) Wilhelm Tell (15, 17, 19).
Mir: Nikt nic nie wie (11) Ostatnia noc (17 i 19).
Bagatela: Najpiękniejsza (20.15).
Rozmaitości: Program składany (18—23)

Poniedziałek
Pomorzanin: Zagubione melodie (15.45, 18.30 i 20.15)
Orzeł: Najpiękniejsza (16.45 i 19.00)
Wolność: Orzeł Kaukazu (16, 18 i 20)
Gryf: Fanfan Tulipan (16.45 i 19)
Bałtyk: Indie (17 i 19)
Mir: Nieczynny
Rozmaitości: Program składany (18—23)

W TORUNIU
Bałtyk: As wywiadu.
Orzeł: Zagubione melodie.
Wolność: Zagubione melodie

W INOWROCŁAWIU
Słońce: Cygański tabor
Bałtyk: Węgierskie melodie.

DYŻURY

w Bydgoszczy
Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 16, Dworcowa 42, tel. 24-66.

Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel 23-46.

Dyżur niedzielny: Apt. Społeczna nr 16, ul. Dworcowa od 17 do 23 bm. — lek. wet. Melwiński, Św. Trójcy 3, tel. 11-16.

Dyżur lekarza-dentysty 16 bm. W. Kasperska, Słowackiego 1 (10-12).

W TORUNIU
Apteka nr 66 Rynek Nowomiejski.

W INOWROCŁAWIU
Apteka nr 104 ul. Stalingradzka tel. 14-48.

RADIO

PROGRAM II

Niedziela 16 sierpnia

12.15 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. pod dyr. A. Rezlera, 14.10 Reportaż w opr. R. Babisiak pt. „Droga jednego podania". 14.35 „Żądło mikrofonu", 14.55 Radiowa kronika tygodnia, 16.15 „Rozmowa z radiosłuchaczami", 16.30 Śpiewa sekstet żeński pod kier. Ed. Lubiatowskiego, 16.45 Op. R. Pszczółkowskiego pt. „Przebudzenie", 22.45 Lokalne wiadomości sport.

Poniedziałek 17 sierpnia

16.05 Aud. dla dzieci pt. „Brygada zielonego frontu" opr. H. Królikowskiej, 16.20 Bydg. Dzien. Radiowy, 16.33 Muzyka.

REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA SPÓŁDZ. PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA" — WARSZAWA. DRUK: RSW „PRASA" BYDGOSZCZ
Centrala telefoniczna — 33—41 i 33—42. Naczelny Redaktor — 24-29. Działy: kultury, oświaty, ekonomiczny — 48-56. Dział miejski — 19-07. Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-08. Drukarnia nr 2 — tel. 18-99.

Papier biały gazet. rot. mat kl VII. 50 g. 94 cm

E-4-41020

ŚWIAT jest ciekawy

„O ludzkiej grzędzie"

Daj kurze grzędę — to wyżej siędzie — wymyślił człowiek przysłowie o kurze.

Ale kura, gdyby ją bardziej obchodziły ludzkie przysłowia niż... znoszenie jajek, z powodzeniem mogłaby odpowiedzieć: Przyganiał kocioł garnkowi, że... pnie się do góry!

Bo istotnie! Zaczęło się to od skromnych lotów balonami w drugiej połowie XIX wieku, których pułap nie przekraczał 9 km nad ziemią. W pierwszych dziesiątkach lat XX wieku pułap ten wprawdzie podniesiono do 11, a nawet do 12 km, ale drogim kosztem, bo najczęściej kosztem życia aeronautów. A wciąż jeszcze korciła człowieka ciekawość: co też tam jest jeszcze wyżej, ponad 12 km?! Wybrał się tam wreszcie słynny Piccard i w 1932 roku osiągnął wysokość 16.300 m. Po nim poszli Fedosejenko, Wasenko i Usyskin na stratostacie OAX-1, osiągając 22 km i wreszcie Explorer II, który wzniósł się jeszcze 600 m wyżej.

A jak jest jeszcze wyżej? Nie mógł tam już dotrzeć bezpośrednio człowiek, więc na balonach-sondach wysłał bodaj swoje przyrządy! Niech one przynajmniej powiedzą. Balony-sondy (ostatnio posiadają nawet własne radiostacje, z których wyniki swych obserwacji podają natych-



miast na ziemię — tzw. radiosondy) dotarły do 38 km nad ziemię.

A wyżej? Znaleziono i na to sposób: specjalny reflektor. Rzuca on przerywane światło pionowo w górę, które przejmowane jest przez komórkę fotoelektryczną. Ta metoda badań atmosfery osiągnęła przy zwykłym świetle pułap 55 km (I. A. Chwostikow w ZSRR), a przy promieniach nadfioletowych nawet 80 km nad ziemią. Od tej metody badań doskonalsze mogły okazać się już tylko rakiety, które przed kilkoma laty, gdy jeszcze wyniki osiągnięć nie były tajne, docierały do wysokości 187 km nad ziemią.

— No dobrze — powiesz Czytelniku — ale jakie są skutki tego nieustannego pięcia się w górę?!

A no, dowiedzieliśmy się już coś niecoś o naszej atmosferze.

Więc na wstępie największa rewelacja: grubość atmosfery według obliczeń teoretycznych Smoluchowskiego nad biegunami wynosi 28.000 km, a nad równikiem 42.000 km! A więc jeśli chodzi o bezpośrednie badanie całości atmosfery przy pomocy przyrządów — mamy jeszcze pewne pole do popisu!

Oczywiście ta olbrzymia warstwa nie posiada wszędzie jednorodnej gęstości. Już na wysokości 10 km nad ziemią ciśnienie powietrza jest trzy razy mniejsze niż na powierzchni ziemi, a powietrze znajdujące się powyżej 30 km nad ziemią waży 70 razy mniej niż poniżej tej granicy. Wynika stąd, że najważniejszą dla życia i najbardziej ważną częścią atmosfery jest jej warstwa położona najbliżej ziemi, pełna nieustannych ruchów powietrza, warstwa, w której żeglują chmury, w której na każdych 100 m wzniesienia temperatura obniża się o 0,6° C, krótko mówiąc 11-kilometrowej grubości troposfera (tropos = zwrot).

Dosyć wyraźna granica troposfery nosi nazwę tropopauzy.

Powyżej tropopauzy rozpościera się 70-kilometrowa warstwa stratosfery. Pierwotnie przypuszczano, że gazy w stratosferze są ułożone warstwami: najcięższe najniżej, najlżejsze najwyżej. Mniemaniu owemu zawdzięcza ta warstwa swą nazwę (stratum = warstwa). Dziś wiemy już, że wskutek ciągłego mieszania się powietrza także i w stratosferze stosunek procentowy wszystkich gazów wchodzących w skład powietrza jest ten sam. No, ale nazwa została. Zresztą coraz bardziej znajduje ona swe uzasadnienie w warstwach, na które już w międzyczasie stratosferę podzielono. Warstwa izotermiczna (10—35 km nad ziemią) charakteryzuje się stałą temperaturą wynoszącą nad Arktyką około —35°, zaś nad równikiem około —80° C. Nad nią znajduje się warstwa (35—55 km nad ziemią) posiadająca dosyć wielką zawartość ozonu, który posiada szczególną zdolność pochłaniania nadfioletowego promieniowania słońca. Skutki tej chciwości ozonu są takie, że na przestrzeni 20 km temperatura stratosfery wzrasta do... +70° C! W ostatniej, najwyższej warstwie stratosfery (55—80 km nad ziemią) temperatura wraz z wysokością się obniża, przy czym powstają ponownie silne ruchy pionowe powietrza.

Poczynając od około 80 km nad ziemią zaczyna się tzw. jonosfera, która — jak sama nazwa wskazuje — składa się z rozrzedzonych gazów naładowanych elektrycznie (zjonizowanych). Przyczyny? Promienie kosmiczne i nadfioletowe promienie słoneczne. Skutki? Łatwe przewodnictwo elektryczności (tu właśnie rozgrywa się cudne misterium zorzy polarnej, której — jak się okazuje — miniaturą jest zwykła rurka Geisslera), odbijanie fal radiowych, dzięki czemu mogą one obiec całą ziemię, pewne zmiany w magnetyzmie ziemi... Jonosferę podzielono na razie na dwie warstwy: E i F, ale już — jak słychać — toczą się uczone spory o stworzenie warstwy D (przed E) i G (po F).

Atmosferę ziemską wreszcie kończy ciągnąca się od 800 km aż do kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu tys. km od ziemi sfera rozproszenia (dysypacji), gdzie cząsteczki gazów pływają w próżni jak rodzynki w cieście (a nawet rzadziej jeszcze, bo czasem cząsteczka dla spotkania się z drugą musi przebyć setki kilometrów). Oczywiście ta i owa w zapędzie uleci w ogóle w przestrzenie międzyplanetarne i w ten sposób Ziemia powoli ale stale traci swą atmosferę. (z)

Z notatnika filmowego

Zagubione melodie

Tytuł niezupełnie odpowiada treści. Nie są to bowiem „zagubione melodie", lecz obawa przed zagubieniem MELODYKI w muzyce pod natrętnym naporem amerykańskiej muzyki hałasów i dźwięków bez związku.

Walka o dobrą LEKKĄ muzykę, przeciwko inwazji jazzu i boogiewoogie — to treść tego filmu.

Akcja rozgrywa się niestety według z góry — 50 lat temu — ustalonego szablonu. On — ona — ta trzecia. On i ona są mili, utalentowani i — według mniemania reżysera — przystojni — ta trzecia jest intrygantką, zmierzającą za jednym zamachem do unicestwienia pięknych tradycji lekkiej muzyki wiedeńskiej i małżeństwa sympatycznej pary: kompozytora i śpiewaczki.

Niecne plany nie powiodą się intrygantce Glorii. Po pierwsze — do ich przeprowadzenia ma zbyt mało rozumu i urody, a zbyt wiele tupetu, a po drugie Wiedeń mimo całej propagandy woli swoją, tradycyjną muzykę od muzyki „maszyny do wydawania dźwięków od kaszlu pchły do ryku słonia".

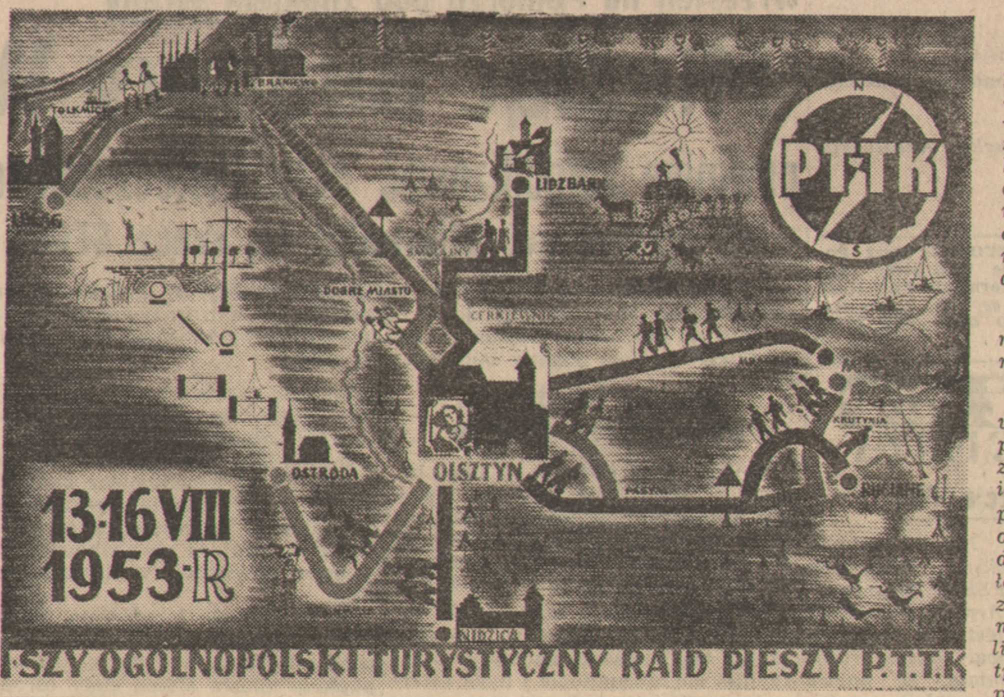
Tak też wszystko kończy się dobrze w treści i akcji filmu, chociaż samego filmu nie można zaliczyć do skończonych dzieł sztuki.

Największą jego wadą jest nadanie nowej i nawet dość rewolucyjnej jak na wiedeńskie stosunki formie — starej i zupełnie już przeżytej treści romansu „z trójkątem". Wadą są także nieprzyjemne, jaskrawe kolory oraz słaba gra aktorów. Radzieckie, włoskie czy francuskie filmy — każdy w swoim rodzaju — przyzwyczaiły nas do zupełnie innego poziomu gry nawet w filmach lekkich.

Mimo tych usterek film dość wyraźnie przeciwstawia tradycje lekkiej muzyki wiedeńskiej, okropnemu amerykańskiemu „najazdowi" pseudomuzycznemu — a niezależnie od tego stanowi pożądaną w czasie upałów, niezłą rozrywkę.

L. BUKOWIECKI

Może się znajdą tacy wariaci...



Cztery dni dyndania pieszo po mazurskich wertepach — to wcale nie żarty! Ja tam nikomu nie odradzam... Może się nawet i znajdą jacyś wariaci, którzy tam pojadą, ale ja...

Cóż z takim rozmawiać? Wiadomo: ciemna masa!

Znaleźli się tacy wariaci, którzy pojechali na Mazury. Znalazło się ich w całej Polsce przeszło 1150. Z odległych pól sandomierskich i białostockich puszcz, z zielonego i czarnego Śląska (stalinogrodzian liczba tylko Warszawa pobiła) z kujawkich równin i spiętrzonych Karpat, a przede wszystkim z rosnącej wciąż ku górze, tętniącej coraz szybszym życiem Warszawy, wyruszyli entuzjaści przyrody, entuzjaści turystyki, entuzjaści Mazur — na pierwszy ogólnopolski turystyczny raid pieszy.

*

Mazury... Któż je poznał do „jądra gęstwiny"... Obiły się nam jeno o uszy jakieś nieznane nazwy... Jeziora Śniardwy, Warnołty, Seksty, Łuknajno, Mamry, Kisajno... Jakieś Czarcie Wyspy, Upałty.. Jakieś Bory Purdzkie, Karpielskie, Kudybskie, Raunickie... Powiało egzotyką...

Któż wie, co się kryje za tymi nieznanymi nazwami. Któż wie, kogo chowa jednolity mur drzew puszczańskich, wysokich i milczących, stojących wzdłuż drogi? Może tam zaraz na najbliższej gałęzi czyha na ofiarę ryś? Może za najbliższym zakrętem leśnej drogi natkniemy się niespodzianie na jelenia dumnie wznoszącego swe wieńce ku słońcu? A może śledzi nas na tej ścieżce nawet czujne oko łosia?!...

Kto wie, co się ukaże za rozchylonym parawanem oczeretów... Może brodzący po wodzie bocian czarny, czapla siwa lub sunące cicho dzikie łabędzie czy kormorany?...

Mazury — wciąż jeszcze nieznane, egzotyczne Mazury stoją przed piechurami otworem. Oni, ci, którzy wybrali się na raid, odkrywają je...

*

Siedem tras posiada pierwszy ogólnopolski pieszy raid turystyczny. Siedem dróg wiedzie do Olsztyna. Właśnie dziś, w chwili gdy to czytasz, miły Czytelniku, drogami tymi spoceni, objuczeni, zakurzeni, zmęczeni upałem, a przecież radośni i weseli, wędrują ludzie, którzy zdobyli Mazury.

Za kilka godzin wszyscy oni spotkają się pod Wysoką Bramą w Olsztynie, by stąd przemaszerować na stadion miejski, gdzie raid się uroczyście zakończy.

Trzymajcie formę raidziści! Patrzeć na Was będzie cały Olsztyn. Patrzeć na Was będzie cała Polska! Patrzeć na Was będziemy my tu wszyscy, którzy cztery dni wędrowaliśmy za Wami sercem i myślami. Z Warszawy i Poznania, z Bydgoszczy i Krakowa, z Wrocławia i Lublina. Tym razem pozostaliśmy w kopalniach i fabrykach, przy tokarkach i warsztatach tkackich, przy żniwiarkach i biurkach. Ale na przyszły rok wyruszymy wszyscy razem, z Wami! A wtedy...?

A wtedy trzymajcie się! *(z)*

Pospolite drzewko i niepospolity olej

Tung — to niewielkie pospolite drzewko rosnące w Chinach. Owoce jego są trujące.

Okazało się jednak, że nasiona drzewa zawierają wielką ilość oleju, bez którego nie może się obejść prawie żadna gałąź współczesnego przemysłu. Tung — stał się pożądanym gościem plantacji wszystkich krajów. Na tungowym oleju wyrabia się oleje i farby, wyróżniające się wyjątkową trwałością i połyskiem. Przedmioty pokryte takim lakierem lub farbą są odporne na oddziaływanie wody i kwasów. Metal pokryty tym olejem nie rdzewieje.

Wyjątkową trwałość wykazują materiały izolacyjne, zawierające olej tungowy. Olej ten używa się również przy wytwarzaniu linoleum, ceraty, taśm hamulcowych i innych wyrobów gumowych. (zd)

Łoś uciekł... do centrum miasta

Udmutria posiada dużo lasów, gąszczy i bagnisk. Toteż nierzadko spotkać tu można bystronogiego łosia.

Niedawno jeden z łosi zabłąkał się aż do centrum miasta Iżewska — stolicy republiki. Zauważono go jak płynął środkiem stawu. Ranna mgła zmyliła mu drogę. Znalazł się blisko przystani, gdzie robotnicy czekali na kuter. Łoś zawrócił i począł płynąć ku przeciwnemu brzegowi. Tu przestraszył się płynącej motorówki. Dobywając resztę sił dotarł do grobli wspiął się na brzeg, a ominąwszy pędem przystań — znalazł się w najbardziej zaludnionej części miasta.

Spętano go i władowano na ciężarówkę. Wóz z leśnym gościem skierował się za miasto. Wśród leśnych gąszczy wypuszczono z pęt zwierza. Łoś zwinnie wyskoczył i skrył się w zaroślach. (zd)

Strąki fasoli przeciw reumatyzmowi

Również dojrzałe strąki zwyczajnej fasoli są wykorzystywane do potrzeb zielarskich.

Surowiec ten posiadający silne własności przeciwreumatyczne jest wykorzystywany w kraju i ma duże możliwości eksportowe.

Przedmiotem skupu są same łupiny strąkowe po oddzieleniu nasion.

Naprzód po szczęście, pokój i radość...



Roześmiana i rudosna młodzież różnych narodów, biorąca udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów tańczy przed gmachem dawnego pałacu królewskiego, a obecnie Muzeum Narodowego w Bukareszcie.

(Foto — CAF)

AG-250 ZAWODZI

30)



Znajdowali się koło parku, gdy pułkownik polecił szoferowi zatrzymać maszynę. Ewa wręczyła Boliczowi-Mireckiemu i „Jarosławowi" paczkę, w której znajdowały się amerykańskie mundury; mieli się w nie przebrać.

Wyszli do parku i po kilku minutach wrócili przebrani.

Cadillac pomknął dalej. Wyjechali z miasta na szeroką autostradę. Na jednej z rogatek dosiadł jakiś Niemiec w cywilnym ubraniu, który szeptem rozmawiał z Ewą i pułkownikiem po angielsku.

Po dwudziestu minutach samochód zatrzymał się przed jakąś wartownią. Członkowie żandarmerii wojskowej po krótkiej rozmowie z pułkownikiem wpuścili samochód na strzeżony przez siebie teren.

Ciemności przeszkadzały Boliczowi-Mireckiemu rozpoznać teren. Dopiero gdy stanęli, spostrzegł mgliście zarysowujące się kontury hangarów.

(C. d. n.)